WARSZAWA, PIĄTEK 21 LUTEGO 1947 R. (A)

Cena numeru 3 złote

Nr. 49 (808) ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P. K. O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-61

Sejm uchwalił „Małą Konstytucję”

Amnestia na porządku obrad

Projekt rządowy po referacie tow. min. Świątkowskiego skierowano do komisji

Przed rozpoczęciem właściwych obrad marszałek odczytuje sporą listę usprawiedliwień, nadesłanych przez nieobecnych, chorujących posłów.

Tow. Jarosz referuje poprawki uchwalone przez komisję

Po złożeniu ślubowania przez posłów Szafrańskiego i Wilamowskiego, marszałek udziela głosu referentowi sprawy „Małej Konstytucji", **tow. Jaroszowi z PPS**, który w imieniu Komisji, wnosi o przyjęcie projektu z referowanymi przez siebie poprawkami stylistycznymi, nie zmieniającymi treści i merytorycznymi, które dotyczą art. 4 i art. 28. Artykuł 17, ustanawiający Kancelarię Cywilną Prezydenta R. P. organem pomocniczym Rady Państwa, uległ całkowitemu skreśleniu w myśl poprawki wniesionej przez Klub Poselski PPS. W ten sposób projekt zawiera ogółem 32 artykuły. Poseł Jarosz uzasadnia dłużej potrzebę wyłączenia w art. 4 udzielenia pełnomocnictw do wydawania dekretów w sprawie wprowadzenia nowych podatków. Komisja stanęła na stanowisku, że w dzisiejszym okresie gospodarczym nie należy wiązać Rządu żadnymi ograniczeniami, jeżeli chodzi o normalizację naszego życia państwowego.

Z kolei Marszałek udziela głosu **posłowi Wójcickiemu (PSL)**, który na wstępie skarży się, że posłowie z opozycji są zaskakiwani nowymi projektami, a Kluby nie miały możności obradowania nad projektem „Małej Konstytucji". W dalszym ciągu poseł twierdzi, że obecny Sejm nie jest uprawniony do uchwalenia nowej, pełnej Konstytucji, której projekt należy dać narodowi do zaopiniowania w drodze głosowania ludowego. Przemówienie posła Wójcickiego przerywane jest często ogólnym śmiechem całej Izby. Mówca wysuwa szereg zarzutów pod adresem projektu większości, a mianowicie rzekome pomieszanie kompetencji władz, która zdaniem posła zaciera odpowiedzialność osób, system rad — obcy duchem narodowi polskiemu oraz dualizm władz. Mówca domaga się ścisłego przestrzegania niezawisłości i nieusuwalności sędziów i jak najszybszego powołania do życia Trybunału Administracyjnego, który by badał legalność aktów administracyjnych. Następnie referuje wnioski mniejszości, kładąc główny nacisk na konieczność umieszczenia w projekcie „Małej Konstytucji" słów, że do czasu uchwalenia nowej Konstytucji, obowiązywać będą postanowienia Konstytucji z 17 marca 1921 r., zawarte w rozdziale V — „Powszechne obowiązki i prawa obywatelskie". Przemówienie posła Wójcickiego było przerywane częstymi wybuchami wrzawy większości Izby. Mówca spieszył się z zakończeniem przemówienia, szeregu zdań nie można było zrozumieć.

Poseł Domiński (Stronnictwo Pracy) stwierdza na wstępie, że Klub jego ustosunkuje się pozytywnie do zgłoszonego projektu i będzie głosował za projektem ustawy w brzmieniu przedstawionym przez Komisję. Izba przyjmuje oklaskami oświadczenie mówcy, że Stronnictwo jego stoi na stanowisku uczciwej współpracy.. Jednym z filarów stabilizacji obecnych stosunków jest projekt „Małej Konstytucji" — pierwszy, jasno opracowany akt prawodawczy.

Z kolei zabiera głos **tow. poseł Motyka (PPS)** imieniem klasy robotniczej, jako jeden z przedstawicieli związków zawodowych w parlamencie. „Jeszcze nigdy klasa robotnicza nie miała takiego wpływu na losy Państwa jak obecnie" — stwierdza tow. Motyka. Prezydent i ministrowie pochodzą z klasy robotniczej. Klasa robotnicza ustosunkowuje się pozytywnie do projektu „Małej Konstytucji" ponieważ jest on wyrazem dążeń pracujących w Polsce, wyrazem dążeń ogromnej większości obywateli. Symbolem obecnego Sejmu jest to, że otworzył go stary bojownik o sprawę wyzwolenia proletariatu, tow. Trąbalski, podczas kiedy Sejm, w 1919 r. otworzył ks. Ferdynand Radziwiłł. To nie jest przypadkowy zbieg okoliczności, oświadcza mówca, a w tej symbolice tkwi głęboki sens.

Przy oklaskach Izby tow. Motyka oświadcza: „Świat pracy w Polsce nie dopuści do powrotu starych czasów, postęp nie będzie cofnięty. Z równą stanowczością z jaką broniliśmy sprawy dotychczas, będziemy i nadal bronili demokracji, gwarantującej władzę dla ludu.

Następnie **poseł Nadobnik (PSL)** referuje projekt „Małej Konstytucji", zgłoszony przez PSL. Przypomina on zarzuty stawiane temu projektowi na Komisji Poselskiej, a mianowicie nieuwzględnienie w nim przemian, jakie dokonały się w Polsce, lakoniczność projektu i jego tymczasowy charakter. Po przeprowadzeniu wywodu teoretycznego na temat pojęcia demokracji — mówca polemizuje z projektem, zgłoszonym przez większość, a szczególnie z artykułami, dotyczącymi pełnomocnictw dla rządu oraz określającymi organizacje i kompetencje Rady Państwa. Broniąc następnie projektu mniejszości i usiłując obalić zarzuty, wysuwane przeciwko niemu przez większość Sejmu — poseł Nadobnik kładzie nacisk na niezawisłość sądownictwa oraz na jak najszersze zastosowanie Konstytucji z roku 1921. Mówca wnosi o głosowanie projektu mniejszości przed projektem, wnoszonym przez Komisję, w razie zaś, gdyby projekt PSL nie został przez Sejm przyjęty — domaga się wprowadzenia do projektu większości poprawek, omówionych uprzednio przez posła Wójcickiego.

Wśród wielkiej uwagi całej sali, wchodzi na katedrę przewodniczący ZPPS, tow. Julian Hochfeld.

((Przemówienie tow. Hochfelda podajemy oddzielnie na str. 2).

Następny z kolei mówca **poseł Polewka (PPR)** w pełnym swady przemówieniu krytykuje stanowisko PSL. Mówca wyraża zdziwienie, że niedawni zwolennicy konstytucji sanacyjnej wykazują obecnie wielką miłość do konstytucji marcowej. Poseł Polewka przyrównuje PSL do muchy, siedzącej na koniu, ciągnącym pług i twierdzącej, że bierze udział w oraniu. Mówca podziwia tupet wystąpień posłów PSL w stosunku na przykład do krytyki przeprowadzenia wyborów. Gdyby w ten sam sposób traktować wystąpienia i posunięcia PSL-u, należałoby je niejednokrotnie określić mianem zbrodni.

Poseł Jodłowski (Str. Demokratyczne) oświadcza, że Klub Stronnictwa Demokratycznego, aczkolwiek nie jest współautorem projektu obu partii robotniczych, tym niemniej odniósł się do niego ze zrozumieniem doniosłości i ważności tej ustawy. Staraliśmy się wniknąć w ducha zgłoszonych poprawek przez przedstawicieli PSL. Niestety, nic oprócz demagogii w tych poprawkach znaleźć nie mogliśmy. Nie rozumiemy wiecznego ducha negacji, jaki widzimy w każdym wystąpieniu posła z ław PSL.

Tow. poseł Ochab (PPR) wskazuje na wstępie, że nie ma zagadnienia omawianego w Sejmie, które nie wywołałoby uporczywego przeciwstawienia się ze strony panów z PSL. Nie mają oni odwagi mówić otwarcie o różnicach klasowych, dzielących ich od stronnictw demokratycznych i stanowisko swoje usiłują ukryć pod maską rzekomych obrońców praworządności. Mówca przypomina w tym miejscu historię ruchów kontrrewolucyjnych we Francji i w Rosji oraz sanacyjną walkę z demokracją. Sądownictwo w Polsce w ciągu wielu lat było organizowane przez wielki kapitał i aparat ten należało oczyścić. Poważną część dawnych sędziów udało się pozyskać dla obozu ludowego, zdajemy sobie jednak sprawę, że uzdrawianie organów sądowych nie jest jeszcze zakończone. Do tego rządu panowie z PSL nie mają zaufania — kończy mówca. Byłbym przestraszony, gdyby agenci reakcji mieli zaufanie do naszego rządu.

Na zakończenie zabiera głos referent Komisji Specjalnej **tow. poseł Jarosz (PPS)**, wnosząc o odrzucenie poprawek mniejszości.

„Mała Konstytucja" przyjęta

Marszałek Sejmu, po oświadczeniu posła Jarosza, zamknął rozprawę nad projektem „Małej Konstytucji" i zarządził 15 minutową przerwę, po której Izba przystąpiła do głosowania. Jako najdalej idący poddany został pod głosowanie projekt „Małej Konstytucji" opracowany przez PSL. Za projektem tym głosowali tylko posłowie Klubu PSL-u. W głosowaniu upadły również wszystkie poprawki PSL-u, zgłoszone do projektu „Małej Konstytucji".

Z kolei poprawki, wniesione przez Komisję Konstytucyjną, głosowano łącznie. Przyjęto je olbrzymią większością głosów. Za całością „Małej Konstytucji" głosowała cała izba z wyjątkiem posłów PSL.

Marszałek komunikuje o wpłynięciu wniosku, aby odbyć trzecie czytanie ustawy. Wniosek przyjęto i w głosowaniu „Mała Konstytucja" została uchwalona kwalifikowaną większością głosów 330 przeciw 17-tu. Wynik głosowania Izba przyjęła długotrwałymi oklaskami.

Sprawa amnestii

Następnie przystąpiono do drugiego punktu porządku obrad, przedłożenia rządowego projektu o amnestii. Główne zasady amnestii referował Minister Sprawiedliwości, tow. Świątkowski. (Przemówienie tow. Ministra Świątkowskiego podamy w jutrzejszym numerze).

Na wniosek posła Sobola odesłano rządowy projekt amnestii do Komisji bez otwierania rozprawy. Ponieważ nie wpłynęły żadne wnioski ani interpelacje poselskie — Marszałek Sejmu zamknął posiedzenie, naznaczając następne na piątek, dnia 21..II. b. r. na godz. 10-tą rano.

Uwaga Posłowie PPS

Sekretariat ZPPS zawiadamia, że w dniu 20 bm. (czwartek) o godz. 18 w lokalu CKW PPS odbędzie się posiedzenie Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów.

Obecność wszystkich tow. tow. posłów obowiązkowa.

Dwie postawy

Przebieg debaty w Sejmie nad projektem tak zwanej „Małej Konstytucji" dał okazję do poczynienia szeregu obserwacji i spostrzeżeń, odnośnie stosunku większości i mniejszości sejmowej do roli i znaczenia tej Instytucji. Dał on również nową podstawę do wyrobienia sobie opinii i wyciągnięcia wniosków ze stanowiska, jakie na nowym etapie życia Odrodzonej Polski pragną zająć partie rządzące i stronnictwo reprezentujące opozycję.

Obóz demokracji polskiej, a wraz z nim Polska Partia Socjalistyczna, która jest jednym z głównych jego filarów, kierując się realizmem politycznym i niezłomną wolą przyczynienia się w miarę swych sił i możliwości do stworzenia jak najszybciej odpowiednich warunków bytu i pracy dla wszystkich obywateli — jedyną właściwą drogę widzi w konkretnej, pozytywnej i twórczej robocie nad budową nowej Polski.

Znalazło to, między innymi, swój wyraz w postawie Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów na terenie Sejmu. W rzeczowych dyskusjach, w cierpliwym argumentowaniu, w umotywowanych wnioskach zarówno w komisjach, jak i na plenum, nasi posłowie starają się — i co ważniejsze, w ogromnej większości wypadków udaje im to się — przekonać swych kolegów o prawidłowości przeprowadzonego rozumowania i o słuszności własnych tez. Zdarza się również, że lojalnie uznają wyższość racji przedstawionych przez kogo innego.

Tylko taka postawa daje rezultaty, tylko taka postawa prowadzi do osiągnięcia zamierzonych efektów.

Nie prowadzi do celu natomiast taktyka stosowana w Sejmie przez Polskie Stronnictwo Ludowe. (Pomijam tu rozmyślnie osobne zagadnienie, czy cele deklarowane publicznie przez działaczy i posłów PSL są istotnie celami, do których dążą — bo nie o to w tej chwili chodzi).

Nie prowadzi do żadnego celu świadome i ustawiczne obniżanie przez PSL autorytetu Sejmu. Ktoś może powie, że ponieważ w Sejmie PSL jest w zdecydowanej mniejszości — na powadze tej Instytucji wcale mu nie zależy. Byłoby to jednak nieliczeniem się z faktami historycznymi. Byłby to dalszy dowód nienadążania za biegiem wydarzeń, tak typowy dla stronnictwa p. Mikołajczyka.

Nie prowadzi do żadnego celu i jest wręcz szkodliwe złośliwe wyszukiwanie dziur w całym, a trudno inaczej nazwać krytykę projektu ustawy o najwyższych organach państwowych. Projekt ten bowiem uwzględniający przedwojenne, wojenne i powojenne doświadczenie wnosi niewątpliwie maksimum pozytywnych zdobyczy, jakie dziś wnieść może i powinien.

Równie jest bezowocna i równie wiele złego przynosi rzekoma „pedanteria prawnicza", którą tak często posługują się posłowie opozycji. Nastawiona jest ona niewątpliwie na wywoływanie wrażenia, że to właśnie i jedynie PSL stoi na straży prawa i praworządności i zmierza do dyskredytowania w oczach opinii publicznej starań i osiągnięć obozu demokracji w tej dziedzinie. Jest to polityka bardzo krótkowzroczna i licząca na poklask bardzo specyficznych czynników.

Obóz demokracji witać będzie przy każdej nadarzającej się okazji konstruktywny wkład wszystkich posłów, a nawet opozycyjnych, w pracę Sejmu — o ile wkład ten będzie naprawdę pozytywny.

Ale tępić będziemy we wszelki dostępny nam sposób każdą próbę p. Mikołajczyka i jego kolegów — utrudniania naszej twórczej pracy w parlamencie i każdą próbę naruszania jego powagi i roli.

Takie stanowisko nie powinno nikogo dziwić. Jest ono logiczną konsekwencją postawy PPS wobec całej naszej rzeczywistości.

EDWARD JAN STRZELECKI

Kryzys węglowy w Anglii

Górnicy godzą się na robotników zagranicznych

ale żądają 5-dniowego tygodnia pracy

LONDYN (SAP). Willy Lawther, przewodniczący Federacji Górników oraz Horner, sekretarz generalny Federacji omawiali z posłami Partii Pracy obecną sytuację w górnictwie węglowym.

Lawther podkreślił, iż Federacja bronić będzie Karty Górniczej, a przede wszystkim postulatu 5-dniowego tygodnia pracy.

Premier Attlee oświadczył w Izbie Gmin, iż normalny prąd elektryczny przywrócony będzie w zakładach przemysłowych w poniedziałek przyszłego tygodnia. Zachodzi jednak konieczność utrzymania nadal innych ograniczeń zużycia elektryczności oraz gazu.

Tym niemniej kryzys węglowy jest poważnym ciosem dla dzieła odbudowy gospodarczej. Gabinet rozważa sprawę ograniczenia importu amerykańskich filmów i papierosów.

Rząd zdecydował, iż zredukowanie brytyjskich sił zbrojnych jest niemożliwe, pomimo dotkliwego braku sił roboczych w przemyśle.

Opinia brytyjska interesuje się zagadnieniem dopuszczenia wysiedleńców do pracy w Wielkiej Brytanii.

Obiekcje Związków Zawodowych co do wpuszczenia do Wielkiej Brytanii większej liczby robotników cudzoziemskich, sprowadzają się w zasadzie do dwóch kwestii: obawy bezrobocia oraz osłabienia pozycji związków, wobec przypuszczenia, iż cudzoziemscy robotnicy byliby zatrudnieni na niższych stawkach, aniżeli robotnicy brytyjscy.

Sekretarz generalny Federacji Górników Horner oświadczył, iż Federacja zajmie przychylne stanowisko wobec zatrudnienia cudzoziemców w górnictwie węglowym w momencie gdy roszczenia górników brytyjskich zostaną zaspokojone.

W Ameryce zanosi się na zjednoczenie ruchu robotniczego

WASZYNGTON (PAP). — Przewodniczący amerykańskiego kongresu organizacji przemysłowych CIO — Murray przyjął zaproszenie amerykańskiej Federacji Pracy AFL w sprawie wyznaczenia specjalnej komisji w celu wspólnego przedyskutowania warunków połączenia obu wielkich amerykańskich organizacji robotniczych.

Zjednoczone organizacje liczyły by ponad 13,5 mil. członków.

Rekordowy przelot przez Atlantyk

N. JORK (PAP) 4-ro motorowy samolot „Iwa" pobił o 12 minut dotychczasowy rekord przelotu przez Atlantyk, odbywając drogę z Shannon w Irlandii do N. Jorku (5.025 klm.) w 12 godz. 36 min. Samolot ten miał na pokładzie 35 pasażerów i uzyskał przeciętną szybkość 400 km/godz.

Z jubileuszu W. S. M.



Wicemarszałek Sejmu tow. St. Szwalbe (trzeci od lewej), prezydent Warszawy tow. Tołwiński (drugi od lewej) prezes „Społem" tow. Żerkowski (piąty od lewej) oraz prezes W. S. M. tow. M. Nowicki (szósty od lewej) w otoczeniu inżynierów-architektów przed nowozbudowanym domem W. S. M. na Żoliborzu, w którego części mieści się obecnie Wystawa Mieszkaniowa

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 20 lutego.

Szczegóły amnestii

WARSZAWSKIE gazety wieczorowe ogłosiły już wczoraj tekst opracowanego przez rząd projektu amnestii. Na str. 3 dzisiejszego „Robotnika" czytelnik znajdzie streszczenie tego projektu.

Dla osób bezpośrednio nie zainteresowanych te wiadomości gazetowe wystarczą. Widzą one, że amnestia zgodnie z zapowiedzią jest rzeczywiście bardzo szeroka, widzą one, że uwzględnione zostały wszystkie słuszne postulaty opinii publicznej.

Inaczej jest z tymi, których amnestia bezpośrednio dotyczy — ze skazanymi prawomocnymi wyrokami, z przebywającymi w więzieniach w toku śledztwa lub dochodzenia, z ukrywającymi się przed wymiarem sprawiedliwości i wreszcie z rodzinami tych wszystkich, których obejmie ustawa amnestyjna.

Ci bezpośrednio zainteresowani chcą znać wszystkie szczegóły amnestii, chcą wiedzieć, czy w danym konkretnym wypadku amnestia będzie miała zastosowanie. Muszą oni mieć jeszcze trochę cierpliwości. Przedłożony przez rząd projekt może nieco i chyba ulegnie pewnym zmianom w Sejmie, zmiany te wpłyną na los wielu skazanych i ich rodzin. Już w najbliższych dniach każdy zainteresowany otrzyma odpowiedź na niepokojące go pytania.

Na razie wiemy właściwie tylko jedno: że amnestia jest i że jest bardzo szeroka.

Brak papieru

JUŻ drugi dzień „Robotnik" ukazuje się w dość dziwnym kształcie: pierwsze 4 strony normalnych wymiarów, ostatnie 4 — zmniejszone do 4 szpalt. „Poszkodowani" są m. in. czytelnicy powieści Remarque'a, którzy już wczoraj interweniowali w redakcji, by przenieść powieść na niezmniejszoną stronę.

Ten nienormalny kształt „Robotnika" jest skutkiem trudności transportowych i chwilowego braku papieru. „Pocieszamy się" tym, że nie jest to zjawisko wyłącznie polskie. W Anglii prasa wróciła do formatu z okresu wojennego, a tygodniki na razie w ogóle się nie ukazują. We Francji (z powodu strajku prasowego) gazety również się nie ukazują.

Wiemy, że te wiadomości zza granicy nie wynagrodzą naszym czytelnikom zniekształconego formatu „Robotnika" i robimy wszystko, co jest w naszej mocy, by jak najprędzej powrócić do normalnego kształtu gazety.

O próbach obniżania autorytetu Sejmu
i złej woli PSL
Przemówienie przewodniczącego ZPPS tow. Hochfelda w dyskusji nad „Małą Konstytucją"

— Miarą wagi, jaką PPS przypisuje do dyskutowanej ustawy — rozpoczyna poseł dr Hochfeld — jest fakt, jak wielu mówców z ZPPS zabierało w tej sprawie głos. Jeśli wszedłem na trybunę — oświadcza mówca — to nie po to, ażeby dublować przemówienia moich towarzyszy. Nasze stanowisko w sprawie „Małej Konstytucji" jest jasne. Wynika to z faktu, że jesteśmy współautorami tej ustawy.

Mówca oświadcza w dalszym ciągu: „Śmiem twierdzić i mówię to z całą rozwagą — czasem postępowanie posłów PSL-owskich wydaje się dziwne, a czasem wręcz prowokacyjne. Z jednej strony PSL bierze udział w pracach Komisji i podkomisji, przedstawiciele tego stronnictwa zabierają w nich głos, którego się słucha, jeżeli mają czasem coś do powiedzenia, z drugiej jednak strony kolega partyjny tych panów zajmuje potem na plenum stanowisko wręcz prowokacyjne w stosunku do tej samej ustawy.

Lekcja historii

— Przyda się panom posłom z PSL trochę historii — mówi dalej poseł Hochfeld. Pan poseł Wójcicki zarzucił nam, że „Mała Konstytucja" zostaje uchwalona nagle, że zastała ich nieprzygotowanych, że czyni się to w pośpiechu. Oczywiście że to nie jest zgodne z prawdą. Nie było tutaj ani nieprzygotowania, ani pośpiechu. Na projekt „Małej Konstytucji" złożyły się określone doświadczenia, których wzięcie pod uwagę było również obowiązkiem posłów PSL, doświadczenia, poprzez okres pierwszej niepodległości, okres okupacji, konspiracji i... emigracji. (Oklaski).

Poseł Mikołajczyk przerywa mówcy — pan też był w Londynie na emigracji.

— Oczywiście byłem — oświadcza natychmiast poseł Hochfeld — i nigdy tego nie ukrywałem, więc po co pan o tym mówi. Ja mówię i o sobie, a jeśli byłem w Londynie, to tym więcej wiem o emigracji. (na sali śmiech i długotrwałe oklaski).

Poseł Hochfeld mówi dalej. „Mała Konstytucja" jest również wynikiem praktyki KRN, która dała nam wiele doświadczeń. Potem — przypomina mówca — były pra-projekty, zarówno pra-projekt KRN, który nie był przedmiotem obrad, ale był dobrze znany panom z PSL skoro w swoim organie dwukrotnie go aż przedrukowali w celu podważenia autorytetu Sejmu, (co systematycznie usiłują robić) oraz pra-projekty PPS i PPR. Były ożywione dyskusje na temat „Małej Konstytucji" których panowie z PSL nie zauważyli bo byli zajęci podaniem na tematy wyborcze. Panowie z PSL są zawsze opóźnieni i za długo namyślają się (oklaski). Nad projektami „Małej Konstytucji" pracowali uczeni i prawnicy. Kiedy prawnicy, uczeni i politycy zajmowali się projektem PPS, panowie z PSL zajmowali się udzielaniem wywiadów prasie zagranicznej (oklaski, okrzyki: tak jest).

„Głosowanie prawą ręką"

Potem była długa dyskusja prasowa. „Robotnik" i inne pisma poświęcały tej sprawie miejsce, natomiast w „Gazecie Ludowej", którą czytam codziennie, ale z coraz mniejszym zainteresowaniem uwag na ten temat nie znalazłem. Głosy z ław poselskich PSL: — Zabłudowski — jest winien. (dyr. Zabłudowski jest kierownikiem Głównego Urzędu Kontroli Prasy (uw. nasza). Jestem przekonany, że rozważań prawniczych dyr. Zabłudowski wam nie konfiskował.

Projekt obu partyj robotniczych wreszcie stanął na Komisji Sejmowej i na podkomisji. Posłowie z PSL nie mogą się żalić, dopuszczono ich do prac. Brał w nich np. udział poseł Kiernik, który wniósł nie tylko wiele humoru, ale i realizmu życiowego, których to przymiotów niektórym panom z PSL-u brak. Poseł Kiernik na komisji opowiedział następującą zabawną historyjkę: „Kiedy głosuję „za", głosuję lewą ręką, kiedy głosuję „przeciw", głosuję prawą". Otóż ten żart ma swoje uzasadnienie ideologiczne. Panowie, którzy głosujecie stale przeciw, głosujecie prawą ręką. Można byłoby powiedzieć, że się źle bawicie, gdyby nie to, że wasza zabawa zbyt drogo kosztuje naród.

Zbijając poszczególne zarzuty, wysunięte przez posłów Wójcickiego i Nadobnika — poseł Hochfeld wykazał, że PSL nie ma powodu obawiać się przewidzianych przez Małą Konstytucję pełnomocnictw dla rządu ponieważ wynikające z tych pełnomocnictw dekretowanie jest ściśle ograniczone obowiązkiem zatwierdzenia ich przez Radę Państwa, a następnie — przez Sejm. Również nierzeczowy jest zarzut, jakoby „Mała Konstytucja" ograniczała kompetencje Sejmu, w szczególności w dziedzinie uchwalania podatków. I tu bowiem dekretowanie nastąpić może tylko na mocy upoważnienia Sejmu, a więc kompetencje jego są w całości zachowane.

Mówca wykazuje dalej niežyciowość i tendencyjność stanowiska PSL wobec Rad Narodowych, które stały się w Polsce specyficznym dla naszych stosunków politycznych organem samorządu terytorialnego i w roli tej zdały egzamin w całej pełni.

Rada Państwa, którą PSL tak atakuje, jest bardzo cenną innowacją w organizacji władz państwowych. Zakres kompetencji Rady Państwa nie daje żadnych podstaw do zarzutu jej nieodpowiedzialności, ponieważ dekrety zatwierdzane przez Radę przechodzą następnie przez Sejm.

Prawa obywatelskie

Dalej mówca stwierdza, że zarzut, jakoby „Mała Konstytucja" nie zawierała sformułowań na temat praw obywatelskich, jest wyraźnie wynikiem złej woli.

Już formalnie — oświadcza pos. Hochfeld — definicja ta nie mieści się w ustawie, która ma na celu określenie zakresu działania najwyższych organów Rzeczypospolitej, ale poza tym panowie z PSL dobrze wiedzieli o tym, że PPS i PPR przygotowują oddzielną deklarację, która będzie przedłożona Sejmowi właśnie w tej sprawie. A zatem jest tu wyraźnie zła wola.

W zakończeniu swego przemówienia, tow. Hochfeld oświadcza:

— Poseł Wójcicki poruszył tu sprawę człowieka przez wielkie C. Najgłębszą istotą programu Polskiej Partii Socjalistycznej, całego ruchu robotniczego, jest sprawa człowieka przez wielkie C, tylko, że my tego nie traktujemy mechanicznie, ale realnie. Walka o prawa i interesy człowieka, jest najistotniejszym problemem walki, którą prowadzi świadomy ruch robotniczy. Jest to zagadnienie skomplikowane i dlatego tak, jak do chorego człowieka nie wolno dopuścić złego lekarza z brudnym gwoździem, zamiast lancetu, tak i ludzi, przypominających tego lekarza, należy izolować od społeczeństwa. Wymaga tego interes człowieka przez duże C.

Długotrwałe oklaski towarzyszą ostatnim słowom przemówienia tow. Hochfelda.

Energia atomowa
tylko dla ludzkości
Wystąpienie delegata Polski w ONZ

N. JORK (PAP). Na wtorkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa delegat radziecki Gromyko złożył 12 radzieckich poprawek i uzupełnień do sprawozdania komisji energii atomowej. Oto ich główne wytyczne:

1) Zredagowanie i podpisanie konwencji zakazującej produkcji broni atomowej i używania energii atomowej do celów wojskowych 2) Zniszczenie wszystkich istniejących zapasów broni atomowej. 3) Ustanowienie międzynarodowego systemu kontroli energii atomowej.

Delegat polski ambasador Jerzy Michałowski oświadczył co następuje: „W ciągu roku, od chwili przyjęcia w Londynie pierwszej rezolucji o kontroli energii atomowej wypowiedziano więcej niż milion słów w tej materii. Wobec tego wolno zapytać czy dotychczasowe prace w tej materii zostały uwieńczone powodzeniem. Delegacja polska musi wyrazić co do tego wątpliwość, mimo, że słowo „zaufanie" padło w ONZ w tej sprawie wielokrotnie.

Jeśli mamy osiągnąć pierwsze stadium koniecznego wzajemnego zaufania, jeśli mamy walczyć o wolność od strachu, musimy wszyscy jasno i bez żadnej wątpliwości potępić raz na zawsze wszelkie rodzaje masowych broni z bombą atomową włącznie.

Delegacja polska konsekwentnie zachowuje swe stanowisko od wielu miesięcy. Zygmunt Modzelewski obecny minister spraw zagranicznych przedstawił projekt propozycji wzywającej wszystkie parlamenty świata do uchwalenia ustawy, któraby mówiła co następuje: „1) Rezultaty badań naukowych mogą być użyte jedynie dla dobra ludzkości, a nie dla jej niszczenia. 2) Członkowie ONZ winni dać pełne poparcie Organizacji Narodów Zjednoczonych w jej pracy nad kontrolą i inspekcją zastosowania broni atomowej. 3) Członkowie Organizacji Narodów Zjednoczonych wyeliminują broń atomową i inne rodzaje broni masowego niszczenia ze zbrojeń narodowych i zasady te staną się częścią konstytucji członków ONZ".

Delegacja polska przyjęła raport komisji energii atomowej jako podstawę do dyskusji. Raport ten uważamy za poważny krok naprzód w naszej pracy. Delegacja polska ofiaruje swą współpracę w stojącej przed nami dyskusji i zrobi wszystko możliwe dla osiągnięcia jednomyślnej zgody".

Rada Bezpieczeństwa odroczyła debatę atomową do czwartku godz. 20.

Anglia
nawiązuje stosunki z republikańskim rządem Hiszpanii

LONDYN (PAP). Podczas debaty w Izbie Gmin Bevin oświadczył, że rząd brytyjski nawiązał nieoficjalnie kontakt z nowym republikańskim rządem hiszpańskim w Paryżu. Ambasador brytyjski w Paryżu złoży wkrótce sprawozdanie w tej sprawie.

Dymisja wicekróla Indii
Lord Mountbatten następcą?

LONDYN (SAP). Dyplomatyczny korespondent londyńskiej „Evening Standard" doniósł, że premier Attlee ma ogłosić w Izbie Gmin o odwołaniu wicekróla Indii Lorda Wavell'a. Z urzędowego źródła odmówiono komentarza w tej sprawie, lecz nie zaprzeczono ani nie potwierdzono tej wiadomości.

Reuter donosi, że lord Mountbatten, b. nacz. dowódca w płd. wschodniej Azji obejmie obowiązki wicekróla Indii po ustąpieniu lorda Wavella.

Góry lodowe
na morzu Północnym

LONDYN (PAP). U wybrzeży Norfolk rybacy angielscy zauważyli góry lodowe, wynurzające się z wody na wysokość 6 mtr Podobnego zjawiska nie obserwowane na morzu Północnym od niepamiętnych czasów.

Tow. Witaszewski
o roli zw. zaw. w Polsce

MOSKWA (PAP). Organ radzieckich związków zawodowych „Trud" zamieszcza obszerny wywiad z przewodniczącym KCZZ tow. Kazimierzem Witaszewskim.

Po określeniu historii polskiego ruchu zawodowego w okresie okupacji i po wyzwoleniu, tow. Witaszewski opisuje udział Rad Zakładowych w uruchomieniu zakładów przemysłowych i walce z sabotażem. Scharakteryzował on działalność polskich związków zawodowych w dziedzinie ochrony pracy i nadzoru nad bezpieczeństwem, omówił ich działalność kulturalno-oświatową oraz akcję wysuwania robotników na kierownicze stanowiska w przemyśle.

Dla obrony przed agresją niemiecką
trzeba odnowić sojusz Francji z Polską
Podpisanie konwencji kulturalnej w Paryżu

PARYŻ (PAP). Ogłoszono tu komunikat oficjalny następującej treści:

„Pobyt w Paryżu ministra spraw zagranicznych Modzelewskiego pozwolił na opracowanie polsko - francuskiej konwencji kulturalnej w trakcie odbytych rozmów. Konwencja ta została podpisana 19 lutego przez ministrów Modzelewskiego i Skrzeszewskiego z jednej strony, a ministrów Bidault i Naegelem z drugiej strony.

Rozmowy, dotyczące tego przedmiotu dały sposobność do bardzo serdecznej wymiany poglądów na temat stosunków między Polską i Francją, w której wyniku ministrowie Modzelewski i Bidault, uważając, że definicja sojuszu istniejącego między obu krajami nie odpowiada więcej obecnej sytuacji międzynarodowej, ani postanowieniom Karty Narodów Zjednoczonych, ustalili zgodnie konieczność poddania rewizji jego sformułowań. Rokowania w tym celu będą prowadzone normalną drogą dyplomatyczną".

ODRA I NYSA GRANICAMI POKOJU W EUROPIE

PARYŻ (PAP). W godzinach popołudniowych, odbyła się w ambasadzie R. P. konferencja prasowa, na której min. Modzelewski przedstawił zasadnicze wytyczne polskiej polityki zagranicznej. Oświadczył on, że należy uczynić wszystko, aby uniemożliwić raz na zawsze nową agresję niemiecką. Zmierzając do utrwalenia pokoju, należy pamiętać o tym, że utrzymanie jedności czterech mocarstw jest podstawowym warunkiem pokoju.

Omawiając stosunki polsko-francuskie, minister Modzelewski stwierdził, że sojusz z r. 1921 powinien być dostosowany do nowych warunków. Mówca podkreślił, że Polska poprze rewindykacje francuskie, które mają charakter realny. Rozbicie Niemiec na szereg drobnych państw — powiedział min. Modzelewski — osłabiłoby jedność sojuszników i utrudniłoby demokratyzację oraz denazyfikację Niemiec.

Min. Modzelewski zaznaczył, że likwidacja Prus, jako ogniska agresji niemieckiej, jest historyczną koniecznością. Granica polsko-niemiecka nad Odrą i Nysą nie jest tylko sprawą polską, gdyż granica ta jest granicą pokoju europejskiego.

Min. Modzelewski oświadczył, że Polska poprze wszystkie wysiłki, które zmierzają do redukcji zbrojeń.

PRZECIW AGRESJI NIEMIEC

PARYŻ (PAP). W francuskim ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się w dniu wczorajszym konferencja prasowa, poświęcona stosunkom polsko-francuskim.

Rzecznik francuskiego MSZ p. Offroy oświadczył, że zmieniły się stosunki międzynarodowe. Polska jest związana ze Zw. Radzieckim sojuszem, Francja również zawarła przymierze z ZSRR. Powołano do życia ONZ, — wszystko to spowodowało, że dawny układ z roku 1921 jest przestarzały. Podczas rozmów między min. Modzelewskim a min. Bidault uzgodniono konieczność rewizji dotychczasowego układu.

P. Offroy zaznaczył, że układ polsko-francuski będzie zwrócony przeciwko Niemcom, podobnie jak układ francusko-czechosłowacki. Myślą przewodnią układu tego będzie zabezpieczenie się przed możliwością agresji niemieckiej.

W odpowiedzi na pytania dziennikarzy, Offroy podkreślił, że Francja zawsze uważała układ polsko-francuski z 1921 r. za obowiązujący.

W sprawie repatriacji Polaków z Francji rzecznik francuskiego MSZ podał do wiadomości, że Francja nie czyni żadnych trudności przy wyjeździe Polaków, którzy wskutek przeprowadzenia reformy rolnej znajdą w swej ojczyźnie lepsze warunki życia.

Konferencja londyńska ustala
ostatnie formuły traktatu z Austrią

LONDYN (PAP). W środę przed południem zastępcy ministrów spraw zagranicznych omawiali sprawę przekazania 4 mocarstwom mienia poniemieckiego w Austrii.

Różnica między projektem radzieckim, a brytyjskim polega na tym, że delegat radziecki domaga się realizacji w całej pełni uchwał poczdamskich, podczas gdy projekt brytyjski przewiduje, że mienie niemieckie podlega prawu austriackiemu.

Komisja sojusznicza w Wiedniu przesłała zastępcom ministrów spraw zagranicznych w Londynie sprawozdanie, dotyczące sprawy demilitaryzacji Austrii, sprawy przestępców wojennych oraz sytuacji osób deportowanych.

Rząd jugosłowiański nadesłał pismo w sprawie odszkodowań, jakich Jugosławia żąda od Austrii.

W czwartek zastępcy ministrów spraw zagranicznych będą omawiać sprawozdanie komisji politycznej oraz komisji gospodarczej.

Do końca marca
Brytyjczycy obiecują ewakuować Kair

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi, że brytyjskie siły zbrojne zakończyły już ewakuację Aleksandrii i kwatera główna przygotowuje się do ewakuacji Kairu. Koszary brytyjskie w Kairze zostaną przekazane armii egipskiej między 17 a 31 marca.

21 mil. funtów szterlingów
Anglia wydatkuje na wojsko Andersa
psując sobie zarazem stosunki z Polską

LONDYN (PAP). Podczas wczorajszej debaty w Izbie Gmin nad budżetem PKPR poseł Partii Pracy Silverman oświadczył, że wydatki na PKPR — który właściwie jeszcze nie istnieje — były określone na 13 milionów 300 tys. funtów, obecnie zaś zostały podwyższone do sumy 20 milionów 927 tys. funtów. Sekretarz do spraw finansowych ministerstwa obrony narodowej oświadczył, że zwiększenie wydatków na PKPR powstało na skutek przesunięcia daty, jednak termin, w którym wydatki ponoszone przez W. Brytanię na rzecz armii polskiej na emigracji miały się skończyć, został przekroczony.

Silverman wyraził powątpiewanie, czy wydatkowanie pieniędzy na armię polską w Wielkiej Brytanii zgodne jest z prawem. „Pragnąłbym wiedzieć — powiedział on — na jakiej podstawie Izba uchwaliła dalsze kredyty dla utrzymywania polskich sił zbrojnych po uznaniu obecnego rządu polskiego".

Migawki sejmowe

Tow. posłanka Kluszyńska zwróciła się do nas z prośbą, abyśmy w obronie starszych posłów napisali, że w Sejmie jest zimno, a to z powodu wentylatorów, które chłodzą salę.

Spełniając prośbę tow. Kluszyńskiej stwierdzamy, że jednak wczoraj w Sejmie było już o wiele cieplej.

*

Na wczorajszym posiedzeniu widzieliśmy posła J. A. Króla bez pistoletu. Co to znaczy — potęga prasy!

*

W kuluarach zastanawiano się, dlaczego wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się dopiero o 5-ej (powiedzmy) po południu. Jeden z dziennikarzy wyjaśnił: „Toć to po Ostatkach, pewnie wszyscy się wyspali"

Paryż bez gazet i benzyny
Kary za strajk urzędników i policji

PARYŻ (SAP). Detaliczni sprzedawcy benzyny postanowili zastrajkować aż do uwzględnienia ich żądań. Protestują oni przeciwko systemowi racjonowania benzyny.

STRAJK PRASY

PARYŻ (PAP). W przeciągu ostatniej doby w Marsylii, Grenoble i St. Etienne zatarg między wydawnictwami a pracownikami został załagodzony. Natomiast w Paryżu nie poczyniono żadnych postępów. Pracownicy drukarń obostrzyli nawet swe stanowiska.

PREMIER KRYTYKUJE STRAJKUJĄCYCH

Na wczorajszym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego premier Ramadier oświadczył, iż rząd trwa zdecydowanie przy programie rządu Bluma — zrównoważenia budżetu i zwolnienia 50 tysięcy urzędników państwowych. Demonstracje, zorganizowane w piątek przez urzędników państwowych, nie wyłączając służby bezpieczeństwa, są dowodem braku dyscypliny. Ramadier skrytykował zwłaszcza postawę policji i straży pożarnej, oraz zapowiedział, że rząd będzie zmuszony karać tego rodzaju wykroczenia.

Życzenia
Premiera Bułgarii

W związku z objęciem przez tow. Cyrankiewicza stanowiska Prezesa Rady Ministrów, Premier rządu Bułgarskiego Georgij Dimitrow przesłał tow. Premierowi Cyrankiewiczowi depeszę z powinszowaniami.

Tow. Premier przesłał w odpowiedzi depeszę z podziękowaniem za życzenia.

Nowy Główny Komitet Wykonawczy
P. S. L. „Nowe Wyzwolenie"

Dnia 9 lutego br. odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej PSL „Nowe Wyzwolenie". Na posiedzeniu tym wybrano nowy Główny Komitet Wykonawczy stronnictwa w następującym składzie: prezes — inż. Drzewiecki Bronisław, wice - prezesi — Kloc Bronisław i Dera Stanisław, sekretarz naczelny — dr. Rękas Michał, zast. sekretarza — Olesszak Witold, skarbnik — Iwanowski Kazimierz, zast. skarbnika — Lorek Jan, członkowie G. K. W. — Bartold Edward, Lizak Ludwega, August, Winiecki Czesław, Włoch Władysław, Rączkowski Ludwik, Makuch Julian, Górecki Bernard i Fełczak Stefan.

Poseł Rek w S.L.

Jak się dowiadujemy jeden z dotychczasowych przywódców PSL — Nowe Wyzwolenie, poseł Rek zgłosił swoje przystąpienie do Stronnictwa

PRZEGLĄD PRASY

O DOCENIANIE DZIAŁALNOŚCI MIN. PRACY I OP. SPOŁECZNEJ

W naszej bratniej katowickiej „Gazecie Robotniczej" znajdujemy artykuł poświęcony pracom Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Po podkreśleniu oświadczenia tow. ministra Rusinka na temat współpracy między Ministerstwem a ruchem zawodowym, autor artykułu pisze:

Często podkreśla się konieczność wybitnej opieki nad człowiekiem pracy w Polsce. Zniszczenia wojenne i trudności okresu powojennego ten postulat wysuwają na czoło. W Ministerstwie Przemysłu, odpowiedzialnym za całokształt spraw produkcji, sprawy człowieka pracy są częścią tylko ogromnego kompleksu zagadnień, natomiast Ministerstwo Pracy i Opieki ma być całkowicie i bez reszty tym sprawom poświęcone.

Obserwujemy niepokojącą ciszę wokoło Minist. Pracy i Opieki Społecznej. Usunięcie go w cień, odsunięcie od wpływów przedstawiałoby poważne niebezpieczeństwo dla interesów świata pracy. Dobrze się więc stało, że nowy minister tego resortu w sposób wyraźny stawia postulat bezpośredniej współpracy z Centralną Komisją Związków Zawodowych. To jest właściwa droga, zgodna z interesami klasy robotniczej oraz odpowiadająca intencjom państwa, którego zasadniczym fundamentem jest zaufanie wszystkich ludzi pracy.

„ŚMIERĆ MIKOŁAJCZYKA" I „WYSYŁKI NA SYBIR"

„Rzeczpospolita" drukuje korespondencję ze Sztokholmu na temat bezsensownych kłamstw, wypisywanych przez pisemka emigracyjne. W korespondencji czytamy:

W pogoni za najdziwaczniejszymi kłamstwami panowie „publicyści", twórcy „polskich bajek z tysiąca i jednej nocy" często zatracają logikę i poczucie realności. Nieraz posuwają się do takich absurdów, że nawet śmieszą swych zaprzysiężonych wielbicieli. Nie chodzi im jednak o rzetelne informowanie czytelników, lecz o zaszczepienie w ich dusze zwątpienia i przerażenia. Na porządku dziennym jest uśmiercanie a potem wskrzeszanie wybitnych działaczy, generałów czy ludzi nauki. Raz się ich osadza w więzieniu lub wysyła na Sybir, aby po paru tygodniach czy miesiącach posadzić ich na wysokich stołkach urzędów. Ilość tajnej policji w Polsce podaje się na dwa miliony (!) Dowody prowokacyj wyborczych podaje się w formie depeszy do jakiejś wieśniaczki pod Mińskiem Maz. o rzekomej śmierci Mikołajczyka. Wiadomość o wysłaniu bydła z Gdańska do Olsztyna podaje się w sposób następujący: „transporty unrrowskiego bydła odchodzą z Gdańska na Wschód!...", stawiając na końcu zdania wykrzyknik i trzy kropki, które mają zastąpić coś, czego redakcja nie ma odwagi napisać. Każdy świeży numer takiego pisemka roi się od absurdalnych kłamstw, bredni, idiotyzmów, fantastycznych proroctw i ociekających jadem nienawiści kalumni.

Rządowy projekt ustawy amnestyjnej

Darowanie kar, zamiana kary śmierci

Rządowy projekt amnestii jest bardzo szeroki, ponieważ obejmuje duży zakres przestępstw. Projekt idzie nawet tak daleko, że karę śmierci zamienia na karę więzienia. Wytyczną projektu są słowa art. I., stwierdzające, że ustawa amnestyjna zostaje wniesiona celem, upamiętnienia otwarcia Sejmu Ustawodawczego i wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej oraz celem umożliwienia wszystkim obywatelom wzięcia udziału w odbudowie Demokratycznej Polski.

W szerszym zakresie obejmuje ustawa przede wszystkim przestępstwa polityczne. Ustawodawcom chodzi o to, ażeby uczestnicy band i podziemia mieli możność powrotu do legalnej pracy w państwie. Jak wynika z tekstu projektu ustawy, przestępstwa polityczne, za które grozi kara więzienia do lat pięciu, zostają w zupełności puszczone w niepamięć, kary powyżej lat pięciu, zostają w znacznym stopniu złagodzone, a w pewnych wypadkach również skreślone.

Na mocy działania ustawy amnestyjnej, każdy przestępca polityczny będzie miał możność powrotu do uczciwej pracy, jeżeli wykaże dobrą wolę porzucenia działalności przestępczej. Również ludzie, którzy uchylali się od służby wojskowej i dezerterzy, podlegają amnestii, jeżeli zgłoszą się dobrowolnie do władz.

Wymieniony art. I ustawy przewiduje amnestię nie tylko w stosunku do przestępstw popełnionych w kraju, ale i za granicą, co umożliwi powrót wielu Polakom z emigracji do Polski. Projekt ustawy stwierdza, że obejmuje ona przestępstwa dokonane przed 5 lutym 1947 r.

Projekt ustawy składa się z 21 artykułów. Należy zaznaczyć, że projekt ten podlega dyskusji na plenum sejmowym i mogą w nim nastąpić zmiany.

Art. 2 projektu stwierdza, że ustawa amnestyjna puszcza w niepamięć i przebacza udział w związku przestępczym, jeżeli sprawca, który jest jeszcze na wolności, dobrowolnie zaniechał działalności przestępczej i złożył o tym oświadczenie Władzom Bezpieczeństwa Publicznego, albo uczyni to w ciągu 2 miesięcy od chwili ogłoszenia ustawy. Artykuł ten obejmuje przestępstwa z artykułów 4, 10 i 23 Dekretu z dn. 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych dla Państwa i mówi o korzystaniu z dobrodziejstw ustawy amnestyjnej, jeżeli przestępca, przebywający na wolności złożył odpowiednim władzom przedmioty, których posiadanie jest zakazane (oczywiście ustawodawca ma tu na myśli przede wszystkim broń). Analogicznie podchodzi ustawa amnestyjna do przestępstw z artykułów 115 — 120 Kodeksu Karnego Wojska Polskiego.

Art. 3 projektu mówi o puszczeniu w niepamięć przestępstw i występków wyżej wymienionego Dekretu z dn. 13.VI.46 r. i innych, za które grozi kara więzienia do lat dwóch, występków skarbowych i przestępstw podatkowych, za które grozi kara więzienia do 6 miesięcy, lub do 50.000 zł. grzywny.

Art. 6 mówi o zmniejszeniu kary od 2 do 6 lat więzienia o połowę, ponad 6 lat o jedną trzecią, kary dożywotniego więzienia — do lat 15 i zamianie kary śmierci na karę dożywotniego więzienia.

Art. 9 projektu mówi o przedłożeniu przez prokuratora Prezydentowi Rzeczypospolitej wniosku o częściowe lub całkowite ułaskawienie przestępców w poszczególnych wypadkach, biorąc pod uwagę okoliczności popełnionego przestępstwa i zachowanie się oskarżonego po jego dokonaniu. Chodzi tu jednak o przestępstwa, za które ustawa przewiduje wyrok do 10 lat więzienia.

Następny artykuł 10 stwierdza do jakiej kategorii przestępstw amnestia nie odnosi się. Nie korzystają z dobrodziejstw amnestii, przestępcy odpowiedzialni z Dekretu z dn. 12 grudnia 1944 r. o potajemnym gorzelnictwie, o ile czyn przestępczy został dokonany po 9.5.46 r., a także przestępcy, odpowiadający z artykułów XI, XII i XIV Dekretu z dn. 23.10 1946 r. o zwalczaniu spekulacji i lichwy wojennej. Nie podlegają amnestii przestępcy odpowiadający prawnie na mocy Dekretu z dn. 31 sierpnia 1944 r. dla hitlerowsko - faszystowskich zbrodniarzy wojennych winnych dokonywania zabójstw na obywatelach polskich i dla zdrajców narodu.

Wyłączeni spod ustawy są również odstępcy od narodowości w latach okupacji 1939 — 1945 r. oraz odpowiedzialni za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwa. Urzędnicy Bezpieczeństwa Publicznego winni przestępstw z rozdziału pierwszego i drugiego dekretu z dnia 13 czerwca 1946 r., nie podlegają również amnestii, podobnie jak i urzędnicy państwowi, którzy po 9.5 1945 r. dokonali zbrodni na szkodę Skarbu Państwa.

Art. 11 projektu przewiduje, że Sąd Najwyższy lub Najwyższy Sąd Wojskowy może zarządzić zaniechanie postępowania karnego, biorąc pod uwagę okoliczności popełnienia przestępstwa i zachowanie się przestępców po dokonaniu przestępstwa.

Tak więc amnestia posiada bardzo szeroki zakres, grupy wyłączone z korzystania z jej dobrodziejstw — to przestępcy, którzy zdradzili kraj, a zatem szpiedzy, volksdeutsche, ci, którzy poszli na służbę Niemców podczas okupacji oraz ci, którzy odpowiadają za wrzesień 1939 r. Nie korzystają z dobrodziejstw ustawy również członkowie band UPA i Wehrwolfu, a także winni sabotażu gospodarczego i fałszerstwa pieniędzy.

Socjaliści węgierscy

popierają nasze granice zachodnie

Tow. Szakasist Arpad, przewodniczący Węgierskiej Partii Socjal - Demokratycznej w rozmowie z przedstawicielem SAP w Budapeszcie wymienił następujące cele współpracy PPS z Węgierską Partią Socjal - Demokratyczną:

1. Wspólna walka z resztkami reakcji. 2. Zjednoczenie sił politycznych. 3. Współpraca kulturalna. 4. Nawiązanie bezpośrednich stosunków szerokich mas socjalistycznych Polski i Węgier.

W dalszym ciągu rozmowy tow. Szakasist wypowiedział się tu na temat jednolitego frontu partii robotniczych.

Dążenia P. P. S. do współpracy z P. P. R. uważamy za całkowicie zrozumiałe. My chcemy tego samego na Węgrzech. Uważamy, że współpraca ta da się zrealizować w ten sposób, że partie Socjal - demokratyczne nie utracą samodzielności. Każda bowiem z partii politycznych ma indywidualne cele i chociaż zjednoczenie na razie jest niemożliwe, to współpraca między Partią Socjalistyczną a Komunistyczną musi znaleźć swój konkretny wyraz. Podobnie my ze swej strony dążymy do stworzenia warunków dla współpracy robotniczo - chłopskiej i dlatego potrafimy zrozumieć PPS.

Mówiąc o polityce zagranicznej przywódca węgierskich socjalistów oświadczył:

Zachodnie granice Polski uważam za ostateczne i nie przywiązuję dużej wagi do tego, co o tym myśli Schumacher. Głosy trąb potrafiły zburzyć mury Jerycha, nie potrafią jednak zburzyć polskich granic zachodnich. Polskie granice zachodnie są jednym z warunków pokoju europejskiego. Warunkiem utrzymania tych granic jest dalszy rozwój Polski po drodze dotychczasowego rozwoju demokratycznego, gdyż jedynie Polska demokratyczna jest gwarancją pokoju i bezpieczeństwa.

Wojsko Andersa — spółka wzajemnej pomocy

Wstrząsający list Polaka z Anglii

Ci z nas, których zawierucha wojenna rzuciła za granicę, wiedzą, co to znaczy pobyt na obczyźnie. Wiedzą, co to znaczy przeraźliwa tęsknota za krajem, za swoimi, za domem, i wiedzą, z jakim wzruszeniem po powrocie witali każdy dom, każdy kamień, każde wspomnienie przeszłości. Wiedzą jeszcze o jednym: że, za granicą byli zawsze obcy, choćby mieli najlepsze warunki, że czuli się zawsze potrosze życiowymi bankrutami, ludźmi na łaskawym chlebie.

Nie wierzę, by ci, którzy jeszcze dzisiaj pozostają poza granicami kraju, nie odczuwali tego. Ukrywają to może dla tych lub innych przyczyn przed kolegami, nie potrafią jednak ukryć tych doznań przed sobą. Tym bardziej ci, dla których droga obca nie była usłana różami. a na każdym kroku tułaczki kaleczyły ich stopy ciernie. A tych jest większość. Cóż tych ludzi zatem wstrzymuje od powrotu do kraju?

Zanim odpowiemy na to pytanie — pewien fakt:

(Przed kilku dniami przybiegł do redakcji „Robotnika" pewien reemigrant z Zachodu, Andrzej Sz. Nie wymieniamy jego pełnego nazwiska dla przyczyn, które zrozumie czytelnik po przeczytaniu artykułu do końca. Ob. Andrzej Sz. przyniósł nam list od swego brata, wysłany z Londynu, jak wskazuje data stempla pocztowego, 10 lutego rb., a zatem przed paroma dniami, z prośbą o opublikowanie jego treści w „Robotniku".

Oto, co pisze Kazimierz Sz. z Londynu (wyłączamy sprawy prywatne i zachowujemy oryginalne brzmienie i pisownię listu):

„Po skończeniu wojny nie wracałem do kraju, bo jak wiesz, w powstaniu byłem ranny, więc co ja w kraju bym robił. Przedostałem się do Obozu przy Frankfurcie. Tam z jednym inżynierem założyliśmy szkołę samochodową. W tym czasie, kiedy lepiej się czułem, postanowiłem jechać do Ciebie, do Bremen, po drodze skradli mi wszystkie moje rzeczy tak, że dojechałem do Nordhejmu i wróciłem z powrotem. Wróciłem z powrotem i za kilka dni wyjechałem do Włoch. Tam rozpoczęła się moja gehenna.

Jak wiesz, II Korpus składa się z samych volksdeutschów i ukraińców, sam Anders z polką żoną nie żyje tylko z ukrainką. Tam nas z AK nazywali bandytami. W trudnych warunkach musiałem przeczekać zimę we Włoszech. To czekanie wyglądało tak, jak za okupacji niemieckiej, gorzej jak w niewoli. Spanie prawie bez kocy na betonie pod strachem, kiedy pachołki Andersa aresztują. Dużo naszych chłopaków wykończyli te ukraińcy. Toteż już w styczniu i lutym już Polacy uciekali do Niemiec. Ja czekałem jak będzie cieplej, bo w zimie przechodzić Alpy, to nie jest śmiech.

Że listów nie pisałem, to się nie dziw, ja chodziłem na pół głodny a zapalić, to było tylko to, co znalazłeś na ziemi. W tym czasie sprzedałem kawałek chleba i wysłałem list do Ciebie. Poza tym sprzedałem wszystkie rzeczy i postanowiłem uciekać do Niemiec, zostałem tylko w jednej koszuli i spodniach. Nagle dostaję pracę przy II korpusie w Sekcji wydawniczej. Tam pracuję jako kreślarz, dostaję trochę forsy i życie wojskowe.

19 czerwca zostaję zwolniony z pracy i jadę na czarno do Oldenburga. Przy przejściu jednej z granic siedzę w więzieniu 15 dni. Wreszcie byłem w Buttel, ale powiedzieli mi, że Ty pojechałeś do Polski. Nie wiedziałem co robić? Postanowiłem wrócić do Włoch (bo otrzymałem wiadomości, że można wyjechać do Ameryki). Więc wracam szczęśliwie do Włoch do Obozu. Tam w dniu 21 września zostaję aresztowany (przypominało mi gestapowców) i osadzony w więzieniu. Ukraińcy i volksdojcze, czereda p. Andersa, dalej na mnie się mścić, trzymali mnie miesiąc czasu w warunkach, które gdybym Ci szczegółowo pisał, to byś się popłakał. Wyszedłem z więzienia bez forsy i bez rzeczy. Postanowiłem jechać do Anglii. Przyjechałem do Anglii i złożyłem meldunek do Bora Komorowskiego, narazie nie mam odpowiedzi...

...Czytasz, jak bajkę, bo wy tam w kraju to myślicie, że wojsko Andersa, to jakieś wojsko św. Jadwigi, które ma oswobodzić kraj. Wierz mi Andrzej, jak bratu, ja ich tu wszystkich znam, to jest spółka wzajemnej pomocy, to kupa w czambuł zaklęta, Ukraina i volksdeutsche...

...Ta chołota bawiła się we Włoszech, a my chodziliśmy głodni, obdarci, bez papierosa.

W innych listach opisze Ci Anglię kraj niezrozumiały, dziwnych i zawiłych praw, kraj, w którym Polak się czuje jak pół w grobie.

Andrzej, Ty mówisz, abym mógł przyjechać, nie chcę, czuję, że w kraju nie zarobię na siebie przy moim zdrowiu, a tu na obczyźnie choć jest mi bieda, to nikt nie widzi...

...Zaklinam Cię na wszystko i Kostka, napisz mu to: Słyszę z gazet, że w Polsce jest jakaś organizacja, taka jak była AK. Niech Cię Bóg broni, byś do niej należał, nie ma dla kogo. Tak później zrobią z Wami, jak ze mną zrobili. Za to, że byłem w AK i Polakiem, to mnie Andersowcy wpakowali i odebrali mi do reszty zdrowie. Może się dziwisz, że tak jasno wszystko piszę. Tu oni mi nic nie zrobią, jestem pod ochroną rządu Brytyjskiego...

...Dobrze powiedziałeś, że jestem białym murzynem w fabryce, w której pracuję, pracują również i jeńcy niemieccy obok mnie...".

Cóż dodać do tej straszliwej opowieści o tułaczym losie Polaka? Nie chodzi nam w tej chwili o ocenę II Korpusu, zawartą w tym liście. Chodzi nam o los Kazimierza Sz., człowieka zabłąkanego na obczyźnie, który nie wraca do Polski, bo nie chce, żeby „widziano jego nędzę", a zdaje sobie sprawę, że w Anglii jest „białym murzynem".

Takich Kazimierzów Sz. jest więcej. Ci ludzie są zdezorientowani. Naopowiadano im o Polsce strasznych rzeczy, więc boją się wracać. A widzą, co dzieje się wokoło nich, widzą bagno, w którym grzęzną i zdają sobie sprawę z beznadziejności swego położenia. Trzeba, żeby zrozumieli, że nie rozwiąże ich sprawy apel do Bora - Komorowskiego, ani ochrona rządu brytyjskiego, trzeba po prostu, aby wracali do kraju. Sformułował ten fakt lapidarnie w ostatniej dyskusji w Izbie Gmin poseł labourzysta Wyatt: „Polak musi być Polakiem w Polsce lub Anglikiem w Anglii".

Nie wiem, czy Kazimierz Sz. przeczyta te słowa, może przeczytają je inni, którzy są w tym samym, co on położeniu:

Właśnie w tych dniach, kiedy otrzymaliście ultimatum: zapisać się do Korpusu Przesiedleńczego, albo wyjechać do Niemiec — decydujcie się na trzecie wyjście i jedynie rozsądne: wracajcie do kraju. Macie teraz dobrą okazję i możliwość potemu. Warunki w kraju już ustabilizowały się na długie lata. Nie będziecie żyli w przepychu, ale w spokojnej pracy i biedy nie będziecie się potrzebowali wstydzić. Nie będziecie białymi murzynami, a współgospodarzami, będziecie budować razem z nami, wśród swoich.

Kraj Was potrzebuje, brak nam rąk do pracy, ażeby odrobić zniszczenia wojenne, ale i Wam kraj jest potrzebny, ażebyście się nie czuli „jak pół w grobie", ani nie żyli w Niemczech wśród tych, którzy wczoraj okupowali kraj Wasz.

A więc: wracajcie!

Pozbędźcie się trwogi, o której mówił Mickiewicz:

„Biada nam zbiegi, żeśmy w czas morowy
Lękliwe nieśli za granicę głowy!
Bo gdzie stąpili, szła przed nimi trwoga,
W każdym sąsiedzie znajdowali wroga;
Aż nas objęto w ciasny krąg łańcucha.
I każą oddać co najprędzej ducha."

JERZY RAWICZ

Reklama polskiej turystyki za granicą

W bieżącym miesiącu zostaną otwarte wystawy fotograficzne, obrazujące polskie walory turystyczne w zagranicznych oddziałach P.B.P. ORBISU w Sztokholmie, przy ul. Gre Magnigatan 11 i w Paryżu, przy ul. Taihout 23.

Wystawy te będą następnie przeniesione do Londynu i Pragi.

GŁOSY i ODGŁOSY

SLUB MARY CHURCHILL

W Londynie odbył się dawno zapowiedziany ślub najmłodszej córki Winstona Churchilla — Mary z kapitanem Krzysztofem Soames w kościele St. Margaret w Westminsterze.

Na ulicy przed kościołem zgromadził się tłum, przyglądający się z zainteresowaniem pięknemu orszakowi i wielu wybitnym i znanym z życia politycznego postaciom gości. Policja miała sporo kłopotu z utrzymaniem kordonu. Pannę młodą prowadził do ołtarza ojciec. Na uroczystość przybył również premier Attlee i inni członkowie rządu, jak również wielu przywódców opozycji.

W kościele paliły się tylko cztery świece, a centralne ogrzewanie było nieczynne. Jedynym odstępstwem od istniejących od czasu kryzysu węglowego ograniczeń — było uruchomienie, na krótko zresztą, elektrycznych organów. Podczas przyjęcia, na którym było 800 osób — panował również półmrok.

Prasa konserwatywna pisze, że tłum zebrany przed kościołem witował na cześć Churchilla tak głośno, jak nigdy od czasu Dunkierki... Churchill również skorzystał z okazji i po dawnemu uśmiechał się do zmarzniętych Londyńczyków, pokazując dwa palce złożone w kształcie litery „V".

POWRÓT DO „WOJENNYCH" ROZMIARÓW

Z dniem 12 lutego wszystkie pisma brytyjskie: — dzienniki poranne i popołudniowe oraz prasa periodyczna — powracają do rozmiarów z okresu wojny. Od września ubiegłego roku prasa wychodziła w zwiększonej objętości, upodabniając się do przedwojennej. Nowe ograniczenia wywołane są ogólnymi trudnościami w przemyśle brytyjskim, wywołanymi kryzysem węglowym. W związku z tym poszczególne redakcje zawiadomiły czytelników, o ograniczeniach w przyjmowaniu ogłoszeń.

UWIĘZIONA W WINDZIE

Anglicy nie mogą się przyzwyczaić tak szybko do ograniczeń prądu elektrycznego (tak dobrze znanego nam z okresu okupacji). Prasa podaje dość śmieszny wypadek: jakaś kobieta wsiadła do windy, zapominając o ograniczeniach. Gdy znalazła się w połowie drogi na górę, wyłączono właśnie w tej dzielnicy prąd — i winda stanęła na... trzy godziny między piętrami. Dozorca domu zawiadomił elektrownię, prosząc o włączenie prądu tylko „na chwileczkę". Nie uwzględniono tej prośby i „biedna" ofiara pozostała w przymusowym areszcie, słysząc wołania swego synka, który w żaden sposób nie mógł zrozumieć skomplikowanej sytuacji: „mamusiu, dlaczego nie wychodzisz?"

Wobec powojennego „zaciemnienia" miast angielskich ceny świec wzrosły natychmiast o 27 proc.

NO PASSARAN

Brytyjski minister opału Shinwell otrzymuje od oddziałów Związku Górników, jak również od poszczególnych robotników listy i depesze, wyrażające pełne zaufanie do rządu i obiecujące poparcie. Klasa robotnicza Wielkiej Brytanii opowiada się całkowicie za nacjonalizacją kopalń, ostro zwalczając argumenty opozycji, która przyczynę obecnego kryzysu węglowego chce widzieć właśnie w odebraniu kopalń z rąk prywatnych właścicieli.

Szkoccy robotnicy budowlani piszą, że walczyć będą wraz z rządem przeciw atakom konserwatystów na upaństwowienie kopalń.

Z Manchesteru robotnicy przemysłu włókienniczego piszą: „Nie chcemy rządów koalicyjnych. Nie dopuścimy do tego, aby konserwatyści unicestwili nasze olbrzymie osiągnięcia społeczne. No passaran". (Nie przejdą).

KRÓLOWA WĘGLA

W Londynie odbył się uroczysty wybór „królowej węgla". Do walki o ten tytuł stanęło 18 dziewcząt w wieku od 16 do 24 lat. Wszystkie pochodzą z górniczych rodzin i wybrane zostały przez poszczególne oddziały związku zawodowego górników. Wszystkie prawie kandydatki po raz pierwszy widziały stolicę, toteż były pewnie nieco zawiedzione, gdyż niefortunnym zbiegiem okoliczności, dawno przygotowywana tradycyjna uroczystość wyboru „królowej" zbiegła się z „węglowym kryzysem" i panującym w Londynie zaciemnieniem.

Dziewczęta zwiedziły miasto, były obecne na posiedzeniu parlamentu oraz na przyjęciu w Narodowym Zarządzie Kopalń Węgla.

Tytuł królowej otrzymała 17-letnia Brenda Robinson — stenotypistka, zatrudniona w biurze jednej z kopalń.

AKADEMIK SOCJALISTA

Z zagadnień organizacyjnych

Koła Uczelniane

— próba reorganizacji pracy

Od dłuższego czasu dyskutuje się na zebraniach aktywu Środowiska Warszawskiego ZNMS sprawę decentralizacji organizacji przez wprowadzenie nowych jednostek organizacyjnych — Kół Uczelnianych, które w obecnej chwili na wielu uczelniach znajdują się już w stadium organizacji.

Przyczyny ich tworzenia są nie tylko organizacyjnej natury, wynikają nie tylko ze wzrostu liczby członków Środowiska i związaną z tym koniecznością usprawnienia organizacji, nawiązania bliższych kontaktów między członkami, wreszcie zmniejszenia zespołów dyskutujących. Przyczyny są zupełnie innego rodzaju.

Inicjatywa tworzenia Kół Uczelnianych wynikła ze świadomości faktu, że ZNMS nie powinien i nie może prowadzić jedynie działalności wychowawczej o charakterze ogólno - ideowym. Wprawdzie organizacje socjalistyczne ograniczały się zwykle w swej działalności do wychowania społeczno - politycznego; mogło to jednak być uzasadnione i słuszne tylko w tym okresie, gdy dla ruchu socjalistycznego zagadnieniem centralnym była walka polityczna. Słuszność przedłużania tej linii na okres dzisiejszy — okres współudziału socjalistów w rządach, — po dokonaniu podstawowych reform społecznych — wydaje się jednak problematyczna.

Przed ruchem socjalistycznym stoją bowiem obecnie zagadnienia obejmujące większy zakres i mające odmienną naturę. Są to zagadnienia związane z urzeczywistnieniem postulatów socjalizmu we wszystkich odcinkach życia społecznego.

Właśnie dlatego, że walka polityczna skupiała ludzi o określonej psychice i wychowywała głównie działaczy politycznych, obecnie ruch socjalistyczny nie rozporządza zbyt wielką grupą realizatorów jego postulatów

Równocześnie musimy zdawać sobie sprawę z tego, że w okresie kiedy istnieją możliwości realizowania tych postulatów, a nawet więcej, kiedy istnieje dla nas socjalistów konieczność ich realizowania, może się zdarzyć, że w życie wprowadzać je będą kierowani z góry fukcjonariusze, mający słabe często pojęcie o istocie idei socjalistycznych.

W tych warunkach efektywna wartość ich poczynań będzie co najmniej wątpliwa.

Fakt ten skłonił nas do próby przesunięcia środka ciężkości w pracy ideowo - wychowawczej na terenie akademickim. Chcemy położyć nacisk na wychowanie uspołecznionych fachowców, takich którzyby dobrze pojmowali sens i walory idei socjalistycznej na terenie własnego zawodu, żeby jeśli uważają się za socjalistów, nie byli nimi tylko od święta, tylko na terenie życia politycznego,, ale żeby całą swoją działalnością również na terenie zawodowym dawali świadectwo, że ze swoich przekonań wyciągają pełne życiowe konsekwencje. Jeśli zaś nie są socjalistami, aby zrozumieli, uznali za słuszną naszą postawę zawodową.

Działalność wychowawcza na terenie akademickim nie musi więc i nie powinna iść po linii ziednywania za wszelka cenę nowych członków dla naszej organizacji. Należy raczej wyrabiać swą własną postawę w codziennym, zawodowym życiu i przekonywać innych o jej słuszności przez moralne oddziaływanie.

Taki kierunek mieć będzie praca Kół Uczelnianych. Nie będą się one zajmowały problematyką polityczną czy ogólnospołeczną. Ci wszyscy, których sprawy te będą interesować zetkną się z nimi na terenie ogólnych zebrań Środowiska.

Sądzimy, że ZNMS jest organizacją mogącą odegrać w tej dziedzinie dużą rolę. Chcemy dlatego na najbliższym nam odcinku — życia akademickiego — przejąć część odpowiedzialności za późniejszą realizację postulatów socjalizmu. Podejmujemy tę działalność wierząc, że uda się nam zrobić krok w kierunku ideowego przygotowania młodego pokolenia uspołecznionych socjalistów - zawodowców.

J. N.

Akademia Sztuk Pięknych



Wydział Rzeźby
p. Kamm Piotr, student ASP przy pracy.

Studia medyczne w przededniu reformy

Z obrad Ogólnopolskiego Zjazdu Medyków

W drugim dniu Ogólnopolskiego Zjazdu Kół Medyków, przedstawiciel studentów medycyny Uniwersytetu Poznańskiego ob. Machowski omówił zarys nowej reformy studiów uniwersyteckich na wydziałach lekarskich. Referent zwrócił uwagę zebranych na konieczność przedłużenia okresu trwania nauki. „W chwili obecnej, kiedy całe społeczeństwo oddaje wszystkie swe siły odbudowie kraju — mówił ob. Machowski — studenci uczą się jedynie 5 miesięcy w ciągu roku. Młodzież chce i może pracować więcej". Mówca zaproponował, by zwrócić się do władz z prośbą o skrócenie wakacji letnich i okolicznościowych.

Drugim postulatem, wysuniętym przez młodzież akademicką, studiującą na wydziałach lekarskich, jest zwiększenie ilości ćwiczeń praktycznych kosztem godzin wykładowych. Studenci, biorący udział w zjeździe, są zdania, że wykłady można częściowo zastąpić nauką domową, co związane jest jednak z wydaniem nowych skryptów.

W czasie ożywionej dyskusji, młodzież akademicka uniwersytetów: łódzkiego, krakowskiego, poznańskiego, wrocławskiego oraz Akademii Lekarskiej w Gdańsku wypowiedziała się za wnioskami referenta.

Na zakończenie obrad wygłoszony został referat na temat roli kół medyków w Polsce i ich stosunku do innych organizacji.

P.Z.Z. wzywa akademików do swych szeregów

Dzięki przewidzianemu założeniu Kół P.Z.Z. przy wszystkich Uniwersytetach względnie Wyższych Uczelniach, każdy student będzie mógł brać czynny udział w urzeczywistnianiu planu zachodniego polityki polskiej, w „uzachodnianiu" społeczeństwa polskiego i zwracaniu temu społeczeństwu uwagi na wszelkie aspekty zagadnienia niemieckiego.

Przez współudział w wielkich imprezach ogólnonarodowych organizowanych przez P.Z.Z. (np.: w Tygodniu Ziem Zachodnich, który się odbędzie w dniach 13—20.IV. br.), przez prowadzenie intensywnej akcji kulturalnooświatowej i propagandowej dla Ziem Odzyskanych i o Ziemiach Odzyskanych, przez pobudzanie do prac badawczych nad tymi ziemiami w seminariach uniwersyteckich, przez współpracę wreszcie ze studentami polskimi, przebywającymi za granicą, według specjalnych instrukcji Wydziału Polonii Zagranicznej przy Zarządzie Głównym P.Z.Z. — Akademicy P.Z.Z.-owcy wejdą nie tylko na pożyteczną drogę społecznego działania, lecz znajdą się zarazem w atmosferze prac obywatelskich, które tak najszerszemu ogółowi, jak im samym przysporzą znacznych korzyści.

Dla należytego zapewnienia stałej łączności między aktywną młodzieżą akademicką a Polskim Związkiem Zachodnim, zostanie w najbliższym czasie powołany Wydział Wykonawczy Akademickich Kół P.Z.Z. przy Zarządzie Głównym P.Z.Z. w Poznaniu.

Należy podkreślić, że już w obecnej chwili akademicy biorą czynny udział w wprowadzonej przez P.Z.Z. akcji zbierania podpisów za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami w Warszawie, oraz wydadzą odezwę do młodzieży całego świata z apelem o pozytywne nastawienie opinii krajów biorących udział w konferencji pokojowej, odnośnie ostatecznego zatwierdzenia naszych granic na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej.

W.S.R.— pomaga polskim akademikom

Światowy Akademicki Związek Pomocy (World Students Pelief,, którego celem jest udzielanie pomocy materialnej i kulturalnej studentom różnych krajów, uznał za konieczne okazanie w pierwszym rzędzie pomocy polskiej młodzieży akademickiej. Po wizycie delegata WSR Carl de Geer w Polsce w styczniu ub. r. przybyła do Polski jako stała delegatka WSR dr. Phyllis I. Farley. Pomoc WSR dla Bratnich Pomocy Studentów polskich w okresie roku 1946 obrazują następujące cyfry:

Między uczelnie polskie rozdzielono 50.000 książek naukowych. Dostarczono poza tym pewną ilość materiałów piśmiennych. W ramach pomocy odzieżowej i żywnościowej WSR rozdzieliło 12 ton żywności oraz znaczną ilość butów, pończoch i rękawiczek. Na odbudowę wzgl. remont domów akademickich WSR wyasygnowało 1.450.000 zł.

Za pośrednictwem WSR 18 profesorów wyższych uczelni, asystentów i studentów chorych wyjechało na półroczną kurację do Szwajcarii. 200 profesorów i studentów chemii Uniwersytetu Warszawskiego i Łódzkiego korzystało przez 2 i pół miesiąca z pracowni naukowych Uniwersytetu Kopenhaskiego. W najbliższym czasie przewidziany jest wyjazd 15 studentów Akademii Sztuk Pięknych z Warszawy i Krakowa do Holandii, 10 studentów chemii na 3-miesięczną praktykę do Norwegii, a 12 studentów chorych na gruźlicę na kurację do Szwecji.

Łódź pod znakiem socjalizmu

Nowe osiągnięcia ZNMS w stolicy proletariatu

Łódzkie Środowisko ZNMS rozwinęło w okresie poświątecznym ożywioną działalność. Przejawem tej energii i rosnącego rozszerzenia się wpływów jest organizowanie Koła Medyków. Będzie to pierwszy etap na drodze realizacji myśli utworzenia zespołów Kół Naukowych ZNMS. To jedna strona działalności — strona naukowa, strona, której zadaniem jest pomoc w studiach. Dla środowiska akademickiego jest to sprawa o zasadniczym znaczeniu. Ale Środowisko Łódzkie ma swoją specyficzną mentalność. Wpływ na kształtowanie się jej ma niewątpliwie fabryczny charakter miasta, mają liczne braki, które młodzież widzi zawsze najostrzej. A braków jest wiele. Jedne można usunąć bezpośrednio, inne wymagają długofalowej pracy, — przygotowania. Najbardziej dającym się odczuć brakiem jest znikoma wprost — jak na tak duży ośrodek robotniczy — ilość działaczy społecznych — aktywistów. Aby temu stanowi zaradzić łódzki ZNMS organizuje szkołę aktywistów OMTUR-u, którą prowadzić będzie wespół z PPS, a której wychowankowie utworzą kadry dzielnych i świadomych swych zadań społeczników.

Powstające w Łodzi Akademickie Koło Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację zasilą liczni członkowie ZNMS, mający za sobą chlubną walkę w partyzantce, czy oddziałach wojskowych, które biły wroga w okresie wojny na wszystkich frontach świata. Udział ZNMS-owców w ZUWZoNiD jest znaczny, dlatego też niewątpliwą jest rzeczą, że wpływ ich na kształtowanie się oblicza ideologicznego Koła Akademickiego ZUWZoNiD będzie znaczny.

Poważnym odcinkiem pracy, na którym nasi łódzcy towarzysze bardzo energicznie pracują jest t. zw. sekcja kół gimnazjalnych. W wyniku przeprowadzonej akcji założonych zostało kilka kół OMTUR-u, które jako widoczny efekt pracy dodały bodźca do podwojenia wysiłków. Z OMTUR-em utrzymywany jest jak najściślejszy kontakt, czy to przez wspólne zebrania, referaty, czy pracę oświatową prowadzoną na terenie tej organizacji.

Sekcja wychowania socjalistycznego ma za okres swego krótkiego istnienia poważny dorobek. Legitymuje się bowiem znacznym pogłębieniem wiedzy o socjalizmie, które osiągnięto drogą wygłaszania poważnych, opracowanych źródłowo, referatów i odczytów oraz przez samokształcenie prowadzone metodą seminaryjną.

Ogólne zebrania członków stwarzają Zarządowi pewne trudności, gdyż wobec dużej frekwencji (również ze strony niezrzeszonych akademików) są kłopoty z pomieszczeniem. Jednak wobec otrzymania przez Środowisko Łódzkie nowego, obszernego, choć zniszczonego, lokalu, kłopoty te zostaną w najbliższym czasie zażegnane. Zebrania ogólne ZNMS mają na terenie łódzkim wielką siłę atrakcyjną, jeśli się zważy, że referaty wygłaszane są przez takich ludzi jak prof. Ossowski, prof. Kapuściński czy tow. Wachowicz.

Należy mieć nadzieję, że nowy lokal, gdzie projektuje się utworzenie świetlicy akademickiej, przyczyni się do zacieśnienia współpracy między członkami oraz wytworzy atmosferę koleżeństwa i zrozumienia z niezrzeszonymi akademikami.

Spółdzielnia Akademików Wybrzeża

Z inicjatywy Komisji Porozumiewawczej Młodzieży Akademickiej zorganizowana została Spółdzielnia Akademików Wybrzeża. Zadaniem Spółdzielni jest dostawa produktów na użytek stołówek akademickich. Członkami Spółdzielni są: Wyższa Szkoła Sztuk Pięknych, Akademia Pedagogiczna, Akademia Lekarska i Politechnika Gdańska.

Akademicy będą nadal otrzymywać karty I kat.

W związku z ostatnimi zmianami przy wydawaniu kart zaopatrzenia Ministerstwo Aprowizacji i Handlu wyjaśnia, że studenci aprowidowani są wg tych samych norm jak pracownicy państwowi i pracownicy przemysłu państwowego, a mianowicie: otrzymują karty zaopatrzenia I kat. oraz dodatek stołówkowy.

Od dnia 1 marca br. stołówki studenckie zamiast przydziałów w naturze, otrzymywać będą dotacje pieniężne z budżetu Ministerstwa Oświaty na zakup artykułów żywnościowych.

Kto chce korespondować z Czechosłowacją?

Na adres Akademickiej Centralnej Komisji Porozumiewawczej Organizacyj Młodzieżowych w Warszawie nadszedł od Mirosława Krainy, studenta z Pragi list treści następującej: (zachowujemy oryginalną pisownię).

Szanowni!

Zwracam się do Was z prośbą, czy byłoby możliwe zainteresować niektórego z kolegów do korespondencji.

Bardzo miłe by było, gdyby kolega ten zajmował się naukami politycznymi, czy socjologią. Jestem przekonany, że znajdzie się między Wami kolega, który będzie miał chęć do odpisania kolegowi z Czechosłowacji.

Dziękuję już teraz za ochotę a cieszę się na list.

Z serdecznym życzeniem wszystkiego najlepszego w Nowym Roku kończę

Kraina

W Pradze, 1 stycznia 1947 r.

Sądzimy, że ten miły list znajdzie właściwy odzew wśród akademików polskich i że korespondencja z czeskim kolegą zostanie wkrótce nawiązana. Podajemy jego adres: Miroslav Kraina posluchal VSPS, Praha II, Krakovska 16-89.

W ZNMS-ie

Środowisko Warszawskie

Na odbytym w dniu 16 b. m. walnym zebraniu Środowiska Warszawskiego wybrany został nowy Zarząd w składzie następującym: Przew. Maciej Weber, I V-przew. Krzysztof Dunin Wąsowicz, II V-przew. Ryszard Wojna, I sekretarz Jan Ruszczyc, II sekretarz Władysław Bluzer, Skarbnik Lewandowski. Poza wyżej wymienionymi w skład Zarządu weszli: Munk Andrzej i Markowski Zbigniew.

Wybrano również Komisję Rewizyjną w składzie: przew. Stankiewicz, członkowie Pankiewiczówna i Zawadzki, oraz Sąd Koleżeński, którego przewodniczącym został Wojnar Andrzej, zaś członkami Czyż i Cała.

Warszawskie Środowisko ZNMS zawiadamia, że w dniu dzisiejszym przy ul. Mokotowskiej 3 — IV piętro o godz. 18-ej odbędzie sie zebranie dyskusyjne z referatem tow. Rafała Pragi.

Środowisko Toruńskie

Ruch ZNMS-owy na uczelni kopernikowskiej wzmaga się na sile, rozszerza i systematycznie ugruntowuje swe wpływy.

Ostatnio szczególną uwagę zwrócono na wyszkolenie ideologiczne. W wyniku tego na obozach szkoleniowych w Szklarskiej Porębie i Lądku Zdroju nie zabrakło ZNMS-owców z Pomorza.

Częste zebrania aktywu i zebrania dyskusyjne cieszą się dużą frekwencją.

ZNMS zwrócił się ostatnio do Partii o możność wygłaszania prelekcji wśród komórek robotniczych. Zgoda PPS pozwoliła akademikom na nawiązanie bliskiego kontaktu ze światem pracy, z którego większość ZNMS-owców toruńskich się wywodzi.

Środowisko Krakowskie

Krakowski ZNMS wydał dwa skrypty z zakresu prawa i budownictwa dla użytku studentów wyższych uczelni. Zostały one oddane do dyspozycji kół naukowych przy U. J., Akademii Górniczej i Politechnice.

Seminarium socjalistyczne rozpoczęło swą pracę. Odbyły się już dwa zebrania w czasie których wywiązała się ożywiona dyskusja. Udział w niej brali wybitni znawcy problemów socjalizmu z tow. dr. M. Anhaltem na czele.

W czasie jednego z zebrań Zarządu potępiono objawy demoralizacji, które przejawiły się ostatnio w zamordowaniu instruktora ZWM Stachowiaka.

Komunikat Redakcji

Z powodu licznych zapytań zawiadamiamy wszystkich naszych czytelników, którzy przyzwyczaili się do cotygodniowego dodatku „Akademika - Socjalisty", że z powodu okresowych trudności natury technicznej dodatek ukazywać się będzie co dwa tygodnie. Dzień wydawania pozostanie niezmieniony, t. zn. czwartek.

Oława czy Oława dolnośląska?

„Czas nie płynie, ale ciecze...”

(Korespondencja własna „Robotnika”)

Między Wrocławiem a Opolem znajduje się stacja kolejowa z dużym napisem Oława. Za stacją ciągnie się ładne, murowane miasteczko, ale porządnie zniszczone i wyjątkowo brudne. Trudno jest na całym Dolnym Śląsku znaleźć tak zaśmiecone podwórka. Miasteczko dla odmiany nazywa się Ola wa. A jak wytłumaczył mi uprzejmy restaurator nazwa pochodzi od staropolskiego słowa „olewać“ — Olawa leży w widłach rzeki Odry i jej lewego dopływu Olawki (Czy może Oławki?).

Miasteczko jest jeszcze mocno puste. Duże fabryki chemiczne — bieli cynkowej, kleju i papiernia odczuwają w dalszym ciągu brak rąk roboczych (fabryka bieli cynkowej eksportuje swoje wyroby do Anglii i Danii). Ludzi natomiast nie można sprowadzić, ponieważ nie ma dla nich mieszkań. Dużo jest w Olawie domów nie spalonych, lecz „wyszabrowanych“. Jednak przy pewnym wkładzie dałoby się uzyskać wiele dobrych lokali.

Miasto jest doskonale oświetlone... księżycem i to pod tym warunkiem, że niebo jest bezchmurne. Wynalazek latarni nie dotarł jeszcze do Zarządu Miasta. Resztki latarń gazowych stoją bezużytecznie, gazownia jest uszkodzona i nikt się nie kwapi, aby ją wyremontować.

— Brak funduszów — powiadają „odnośne czynniki“ — rozkładając bezradnie ręce.

Prądu dostarcza Wrocław. Jak twierdzą mieszkańcy — w miarę swego dobrego humoru; raz jest światło, raz go nie ma.

Za to z węglem mieszkańcy Olawy nie mają żadnych trudności, po prostu... w ogóle go nie mają. Podobno obecnie paru obywateli otrzymało wrześniowe przydziały. Zresztą zima się kończy, na co komu opał?

Życie kulturalne aż kipi. Jest jedno kino, gdzie za czterdzieści złotych można zobaczyć ostatnie dodatki filmowe, jak na przykład święto morza w 1946 r., a nad program publiczność marznie solidnie, bo „Film Polski“ nie pomyślał o ogrzaniu sali. Czasami do Olawy przyjeżdżają „artyści scen warszawskich“. Wszystkim występom można dać jeden wspólny tytuł „Szmira“.

Jedynym jasnym punktem było amatorskie przedstawienie, urządzone staraniem OM TUR-u. Grano je trzy razy przy szczelnie wypełnionej sali. Olawianie wyrażają nadzieje, że ten amatorski teatr, w którym nie brak młodych talentów, będzie zdobywał się częściej na podobne udane przedstawienia.

A tymczasem Olawianie marzą, że zawita do nich kiedyś teatr dolnośląski.

I tak cicho i spokojnie płynie życie w małym miasteczku dolnośląskim, odległym od Wrocławia aż o... 27 kilometrów.

(op)

Skradzione dzieci Pomorza powróciły z Niemiec

Ostatnio przybył z Niemiec transport dzieci, pochodzących z woj. pomorskiego, które do czasu odnalezienia swych rodziców zostały umieszczone w opiekuńczych zakładach Polskiego Czerwonego Krzyża na Śląsku.

Rozwój Związku Włókniarzy

201.427 mężczyzn, 68.675 kobiet

Rok ubiegły był okresem ogromnego wzrostu organizacyjnego Zw. Zawodowego Włókniarzy.

W dniu 1 stycznia 1946 r. Związek liczył zaledwie 88 tys. członków, na dzień zaś 31.12.1946 r. ilość ich wzrosła do 201.427. Szczególny nacisk położono na werbowanie w szeregi związkowców licznego we włókiennictwie zastępu kobiet. Liczba członkiń Związku wzrosła w ciągu roku z 8.265 do 68.675 czynnych członkiń. Ten masowy napływ kobiet spowodował niezwykle wielki wzrost sekcji kobiecych, jak również przyczynił się do zwrócenia bacznej uwagi na sprawy kobiece, przy opracowaniu umów zbiorowych, organizacji żłobków, fabrycznych przedszkoli itp.

Nie pominięto również kwestii wciągnięcia w szeregi Zw. Zawodowego młodego pokolenia. Sekcje młodzieżowe skupiają w swych szeregach 20.387 członków.

W ciągu ub. roku zmieniona została dwukrotnie umowa zbiorowa w przemyśle włókienniczym. Pozwoliła ona na stopniowe usunięcie anomalii, powstałych na skutek trudnych warunków powojennych.

Trudności komunikacyjne Wybrzeża

Robotnicy opuszczają dni pracy

Te same trudności komunikacyjne i udręki, jakie gnębią uporczywie warszawian, zmuszonych odbywać codzienne dojazdy kolejkami lub autobusami do swych warsztatów pracy, — przeżywają w tej chwili również pracownicy większych miast i osiedli nadmorskich. Najbardziej cierpią zatrudnieni w Gdyni i w Gdańsku. Rzesze robotnicze z Oksywia, Obłuża i okolic z braku komunikacji podmiejskiej opuszczają dni pracy.

Zabiegi o uruchomienie choćby jednego pociągu podmiejskiego, Gdynia — Oksywie, nie odniosą żadnego skutku; dyrekcja kolejowa w Gdańsku wymawia się brakiem taboru (parowozów). Wśród robotników panuje z tego powodu rozgoryczenie. Zrodził się pomysł wysłania do Warszawy specjalnej delegacji do Ministerstwa Komunikacji z prośbą o wniknięcie w ciężką sytuację rzesz pracujących i jak najszybsze usunięcie dolegliwości komunikacyjnych.

Czego domagają się kolejarze?

Wywiad z Wiceprezesem ZZK tow. Żukowskim

Jakie są w tej chwili najbardziej piekące bolączki i potrzeby naszych kolejarzy — z tym pytaniem zwracamy się do Wiceprezesa Zarządu Głównego ZZK — tow. Żukowskiego.

— Dopiero począwszy od 1946 r. następowała stopniowa poprawa bytu kolejarzy. Poprawa ta szła równolegle z usprawnieniem kolejnictwa i wzrostem przewozów. Przeciętny zarobek pracownika kolejowego od stycznia do grudnia 1946 r wzrosł o około 90 proc., o tyleż mniej więcej poprawiła się aprowizacja. Poprawa ta była niezbędna, jeśli się wymaga podniesienia wydajności i sprawności kolei. Kolej nie tylko pracowała sprawnie i organizowała się ale i odbudowywała własnymi środkami przy minimalnej pomocy ze strony przemysłu.

Mówiąc o poprawie bytu kolejarzy, nie zapominajmy jednak, że w okresie tym ceny nie stały na jednym i tym samym poziomie. W końcu jednak coś na tym kolejarze zyskali, ale gros podwyżki pochłonęły właściwie kieszenie paskarzy. Ceny te wzrosły nie rzadko o kilkaset procent, taryfa została podniesiona nieznacznie i znów kosztem pracownika kolejowego.

Kolejarze skarżą się na dysproporcje. Otrzymują uposażenia według ustalonych stawek, *te same prace wykonywują inni robotnicy, którzy dostają często wielokrotnie wyższe stawki.* Kolej powierza drogą przetargu wykonanie niektórych robót przedsiębiorcom prywatnym, którzy płacą zupełnie inaczej, stąd wynikają mocno rażące dysproporcje. Wypadków takich jest bardzo wiele, chociaż praca wykonana t. zw. systemem gospodarczym kalkuluje się taniej, pomimo wypłacania nawet premii pracownikom kolejowym. Niestety zarobki premiowe kolejarzy zostały znacznie ograniczone.

Kolej od dawna sygnalizowała, że musi otrzymać pewien zapas węgla na okres zimowy. Tymczasem kolej pozostała bez węgla, a pracownicy jej nie otrzymali należnego im deputatu.

Praca kolejarza musi być lepiej wynagradzana niż dziś. Kolejarz nie może się obyć bez odzieży ochronnej, ciepłego ubrania i obuwia. Praca na mrozie i słocie wymaga specjalnej ochrony. Bez zimowej odzieży i ciepłych kożuchów kolejarz będzie nękany chorobami.

Kolejarze domagają się zwiększenia przydziałów odzieżowych i zrealizowania deputatów węglowych zaległych i bieżących oraz podwyższenia zarobków premiowych w ramach zasłużonej i zwiększonej wydajności bez ograniczeń, a przynajmniej w ramach zarobków nie niższych, z jakich korzystają uprzywilejowane gałęzie przemysłu. Kolejarze domagają się podniesienia taryf dostosowanych do cen przemysłowych. Utrzymanie dla kolejarzy aprowizacji uprzywilejowanej, tak jak w innych gałęziach przemysłu jest usprawiedliwione.

Czytelnicy mają głos

Co się stało ze zdrajcą i mordercą?

Volksdeutsch Sobke Apolinary, były pracownik przedwojenny Telefonów Warszawskich, za czasów okupacji odznaczył się specjalnym okrucieństwem w stosunku do swoich byłych kolegów. Na skutek jego denuncjacji już w 1940 r. dwunastu pracowników Telefonów W-skich zostało aresztowanych i osadzonych na Pawiaku; następnie w ciągu dalszych lat okupacji jednego z pracowników po prostu zakopał nogami na śmierć, zaś kilku innych wysłał do Treblinki z której nie powrócili. Na wiosnę 1945 r. udało nam się go schwytać w chwili, gdy przyjechał z Berlina, dokąd uciekł z Niemcami. Oddaliśmy go wówczas w ręce władz i od tego czasu, mimo starań, nie możemy się dowiedzieć, co się z nim stało.

Na temat sprawy wyżej wymienionego volksdeutscha, krążą na terenie Związku najrozmaitsze wersje. Chcąc temu położyć kres i pokazać naszym tow. tow., że sprawiedliwości stało się zadość, kierujemy do Was powyższy list z prośbą o jego umieszczenie.

Wiadomym nam również jest, że brat Apolinarego Sobke, Kazimierz z synem (również volksdeutsche) pracują pod Szczecinem i są na wolności.

Następuje kilkadziesiąt podpisów.

My, członkowie Związku Pracown. P. i T. była „P.A.S.T“ i bezpośrednio poszkodowani, zwracamy się z uprzejmą prośbą o umieszczenie niniejszego listu z nadzieją, że miarodajne czynniki udzielą nam odpowiednich wyjaśnień.

Skarga robotników z Łuczan

Zwracamy się do ob. Redaktora o umieszczenie naszego listu w poczytnym piśmie. My jako robotnicy z Państw. Zarządu w Łuczanach na Mazurach jesteśmy traktowani po macoszemu.

Przydziałów z UNRRA-y nigdy nie otrzymujemy, gdzieś giną, a jeżeli kto otrzyma, to dzięki poparciu Kierownika Opieki Społecznej lub Ligi Kobiet. Oddział Zw. Zaw. jest, ale figuruje tylko na papierze, bo zebrań nigdy nie ma. Najgorzej w Łuczanach są traktowani robotnicy i pracownicy P. Z. W., nikt o nich nie dba. Przydziałów prawie wcale nie otrzymują jeden raz tylko w lecie otrzymali jakieś „stare szmaty“.

Robotnicy z Łuczan

Brak kontroli na poczcie

Z Ameryki, New Jersey, w dniu 1.10.1946 r. o tej samej godzinie wysłane były trzy paczki, dwie z odzieżą i jedna paczka żywnościowa.

Jedna paczka z odzieżą nadeszła w dniu 2.1.47 r., pozostałe dwie paczki, do dziś dnia nie nadeszły. Zapytuję jak długo będą ginąć paczki na Poczcie? Za mało jest kontroli na Poczcie.

Poszkodowany pracownik pocztowy
J. Wróblewski

Życie gospodarcze

(GR.) W najbliższym czasie rozpoczną się w Londynie rozmowy na temat polsko-angielskiej umowy handlowej. Umowa ta może dać obu krajom duże korzyści. Jako importer Polska może odegrać w życiu gospodarczym Anglii poważne znaczenie. Należy pamiętać, że przed wojną Niemcy w handlu zagranicznym Polski zajmowały najważniejszą pozycję. Obroty z Niemcami wynosiły 23 proc. przywozu i 24,1 proc. wywozu Polski.

Cały szereg artykułów sprowadzanych dotychczas z Niemiec, bez trudu możemy zapotrzebować z Anglii. A więc maszyny, aparaty i sprzęt elektrotechniczny, przetwory chemiczne i farmaceutyczne, farby itd.

Z drugiej strony posiadamy cały szereg artykułów, zwłaszcza spożywczych, które są bardzo poszukiwane na rynkach angielskich. Przy dużych trudnościach walutowych Anglii, nawiązanie stosunków handlowych z Polską będzie miało duże znaczenie.

Jak dotychczas obroty polsko-angielskie nie wyczerpywały możliwości. W okresie ostatnich 9 miesięcy ub. r. Anglia importowała z Polski towarów za 10 tys. funtów, eksportowała natomiast na sumę 8 miln. funtów razem z dostawami UNRRA. Sądzimy, że w trakcie omawiania stosunków handlowych z Anglią, sprawa złota polskiego zostanie nareszcie definitywnie załatwiona i wreszcie będziemy mogli je otrzymać.

WAGONY OSOBOWE POLSKIEJ PRODUKCJI

Fabryki Taboru Kolejowego w roku 1946 oddały do użytku Polskim Kolejom Państwowym około 4.800 wagonów - węglarek i 147 parowozów normalnotorowych.

Na rok bieżący zaplanowano, poza normalną produkcją wagonów towarowych i poza podniesieniem produkcji parowozów do 20 sztuk miesięcznie, także produkcję wagonów osobowych 3 klasy w ilości, która dojść ma w końcu roku do 40 wagonów miesięcznie.

Niezależnie od tego przewiduje się w b.r. dostawę 200 wagonów chłodni, co ma zasadnicze znaczenie przy przewozie łatwo psujących się artykułów żywnościowych w porze letniej.

POLSKIE MASZYNY NA EKSPORT

Zakres polskiego handlu zagranicznego rozszerza się stale. Norwegia zamówiła dwie maszyny papiernicze wraz z wannami produkcji Zakładów Budowy Maszyn i Aparatury Celulozowej w Jeleniej Górze. Maszyny te przedstawiają wartość około 40 tys. dolarów.

Ponadto Wrocławska Fabr. Pomp dostarczy Norwegii 4—5 tys. pomp skrzydełkowych produkcji seryjnej. W sprawie pomp nadchodzi wiele zapytań od przedwojennych odbiorców z Włoch, Finlandii, Szwecji, a nawet z Egiptu. Jest to objaw bardzo dodatni, gdyż zapotrzebowanie rynku krajowego nie przekracza 20 proc. produkcji tej fabryki.

EKSPORT PRODUKTÓW CHEMICZNYCH

W ubiegłym roku można było stwierdzić wzrost wywozu produktów chemicznych. M. inn. wywieziono do Jugosławii saletrę amonową (400 ton), kwas azotowy i olej kreozotowy (650 ton), do Danii biel cynkową, litopon i minię ołowianą, do Węgier benzol, sól kaustyczną i kalcenową (400 ton), zwłaszcza poważnie przedstawiają się pozycje w wywozie do Szwecji, dokąd oprócz minii ołowianej i litoponu wywieziono, w ramach umowy handlowej, sody kalcynowej 2.336 ton i oleju kreozotowego 10.383 tony.

Ostatnio stwierdzić można zwiększone zainteresowanie arszenikiem, betanaftolem, paraludyną i smołą. Na wspomniane artykuły istnieje specjalnie duże zapotrzebowanie w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Tendencja cen dla tych artykułów jest wybitnie zwyżkowa.

SKÓRA Z AMERYKI POŁUDNIOWEJ

Do Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego w Krakowie nadeszły 22 wagony różnego rodzaju skór, jako pierwszy transport skór z Ameryki Południowej.

KREDYTY DLA WĘGIER

Według wiadomości z Budapesztu minister skarbu Racz dał wyraz nadziei uzyskania pożyczek zagranicznych dla Węgier, w związku z planem odbudowy. Przeprowadzane są więc rokowania z Bankiem Eksportowo-Importowym w Nowym Yorku, jako też z Egiptem w sprawie ułatwienia importu egipskiej bawełny surowej.

Wielka Brytania skłonna jest udzielić Węgrom kredytu w sumie 23 mil. funtów szterl. dla ułatwienia im nabycia w Wielkiej Brytanii gumy, bawełny, maszyn narzędziowych i zasadniczych surowców.

OKRĘTY AMERYKAŃSKIE DLA ANGLII

W Waszyngtonie odbywają się rokowania, prowadzone ze strony brytyjskiej przez przedsiębiorstwa prywatne, w sprawie nabycia 100 transportowców typu „Liberty“ oraz 40 statków innych typów.

W PARTII PPS

Sekretariat Z. P. P. S.
czynny codziennie

Sekretariat Klubu Poselskiego PPS (Z.P.P.S.) czynny jest codziennie od godz. 11 do 13 w Domu Poselskim, ul. Daszyńskiego 4 (tel. 88-883, wewnętrzny 39), a w godz. od 9-ej do 11 i od 13 do 15 w CKW-PPS, ul. Daszyńskiego 18, Wydział Samorządowo-Parlamentarny (tel. 86-114, wewnętrzny 23).

Komunikat CKW PPS

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej decyzją z dnia 14 lutego 1947 r. w trybie art. 15 Statutu Organizacyjnego Partii zawiesił tow. dra Grabczaka Kazimierza w prawach członka Partii.

Sprawa tow. Grabczaka została skierowana do Centralnego Sądu Partyjnego.

Stołeczny Komitet PPS

Wydział Ogólno-Organizacyjny Stołecznego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej podaje do wiadomości, że w odpowiednich sprawach należy dzwonić:

8.86-66 — I Sekretarz, Kierownik Wydziału Ogólno-Organizacyjnego.
8.85-83 — II i III Sekretarz, Wydział Wojskowy.
8.85-81 — Wydział Finansowo-Gospodarczy, Wydział Kadr, Wydział Ekonom.-Przemysłowy.
8.85-82 — Wydział Społeczno-Zawodowy, Wydział Komunikacyjny.
8.78-35 — Wydział Oświatowy.
8.58-57 — Kancelaria Główna, Wydział Polityczno-Propagandowy, Wydział Samorządowy.
8.57-78 — Samodzielny Referat Kobiecy.

—o—

Obrady aktywu PPS w Sosnowcu

W Sosnowcu obradowała Powiatowa Konferencja aktywu PPS, przy udziale około 250 osób. Sprawozdanie z prac nowego Sejmu złożyła tow. Polowa. Ponadto o pracy związku więźniów politycznych mówił tow. Lech. Tego samego dnia w Sosnowcu odbyło się walne zebranie członków Powiatowego Komitetu OM-TUR, przy udziale przewodniczącego WK OM-TUR, tow. wojewody. Po dyskusji i sprawozdaniach wybrany został nowy zarząd Komitetu, z przewodniczącym tow. Krostą na czele.

Komitet Wojewódzki OMTUR w Lublinie

Komitet Wojewódzki Organizacji Młodzieży TUR w Lublinie zawiadamia, że przeniósł dotychczasową siedzibę z ul. Mariana Buczka 28 na ul. Kołłątaja nr 1, I-sze piętro.

Telefony: Przewodniczący 25-81, Sekretarz 21-69, Wydz. Gospodarczy 19-49.

SZKOŁY PARTYJNE DZIELNIC WARSZAWSKICH

Dnia 20.II, czwartek, godz. 18—20 Historia PPS jako nauka taktyki politycznej doby obecnej; **Mokotów**, tow. Szymanowski, **Praga Centr.**, tow. Muszyński.

Dnia 21.II, piątek, godz. 18—20 Program Partii, **Mokotów**, tow. Zaczek; **Praga Centr.**, tow. Jakubowski.

Dnia 24.II, poniedziałek, godz. 18 — 20 Aktualne zagadnien. — **Mokotów** tow. Zaczek; **Praga Centr.** tow. Skrzypek.

Dnia 25.II, wtorek, godz. 18—20 Statut, **Mokotów**, tow. Kobyłecki; **Praga Centr.** tow. Leparski.

Dnia 26.II, środa, godz. 18—20 Partie polityczne w kraju, **Mokotów** tow. Kobyłecki; **Praga Centr.** tow. Dziliński.

Dnia 27.II, czwartek, godz. 18—20 Zagadnienie ruchu zawodowego, **Mokotów** tow. Krawczyk; **Praga Cent.** tow. Dubiński.

Dnia 28.II, piątek, godz. 18—20 Plan 3-letni, **Mokotów** tow. Kobyłecki; **Praga Centr.** tow. Leparski.

Dnia 3.III, poniedziałek, godz. 18—20 Spółdzielczość, **Mokotów** tow. Kędzierski; **Praga Centr.** tow. Skrzypek.

Dnia 4.III, wtorek, 18 — 20 Technika Propagand., **Mokotów** tow. Serkowski; **Praga Centr.** tow. Pogorzelski.

DZIELNICA ŻOLIBORZ

Dzielnica „Żoliborz" piątek dnia 21 lutego rb., o godz. 18-ej, ogólne zebranie członków i sympatyków PPS z odczytem tow. Tarło-Mazowskiego, Przewodn. TUR pt. „Problemy palestyńskie".

DZIELNICA PRAGA CENTR.

Dzielnica „Praga-Centralna" zawiadamia wszystkich słuchaczy Szkoły Partyjnej II stopnia, że wykłady odbywają się w zmienionym lokalu, t.j. przy ul. Szerokiej Nr 10, lokal Szkoły Powszechnej (II piętro).

Dzielnica Praga-Centralna zawiadamia, że dziś, 20 b.m. o godz. 17-ej w lokalu Dzielnicy odbędzie się zebranie przedstawicieli Kół Terenowych.

Towarzysze, którzy dostali zawiadomienie obowiązani są wziąć udział w tym zebraniu, pod rygorem partyjnym.

Prezydium Komitetu Dzielnicy Praga-Centralna zawiadamia, że dnia 20 bm. odbędzie się posiedzenie. Członków Prezydium — obowiązuje obecność.

DZIELNICA MOKOTÓW

Komitet PPS Dzielnicy Mokotów podaje do wiadomości, że w dniu 21.II.1947 r. (piątek) o godz. 19 w lokalu Dzielnicy, Chocimska 4 odbędzie się zebranie Koła Prelegentów. Stawiennictwo wszystkich Tow. Tow. Prelegentów obowiązkowe.

KOŁO PPS RZEMIEŚLNIKÓW

Koło Rzemieślników samoistnych Polskiej Partii Socjalistycznej zawiadamia, że rejestracja jak również zapisy na nowych członków, odbywają się od dnia 1 lutego r. b. w każdy wtorek i piątek, w godzinach 15 m. 30 do godz. 17 m. 30 w Stołecznym Komitecie PPS, ul. Mokotowska 24 — IV p.

KOŁO PPS ODDZ. DROG. MIEJSKI

20.II (czwartek) r. b. o godz. 15-tej, na Żoliborzu przy ul. Niegolewskiego 1, odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS z ref. tow. Moyzykiewicza.

DZIELNICA TARGÓWEK

Dnia 20 bm. o godz. 18 odbędzie się zebranie kierowników blokowych PPS w lokalu Dzielnicy — Piotra Skargi 48.

Dnia 22 bm. o godz. 18 w sali teatru Dzielnicy Targówek będzie wyświetlony film pt. „Za siedmiu górami". Pierwszy seans o godz. 16, drugi seans o godz. 18.

DZIELNICA TARGÓWEK OMTUR

Klub sportowy OMTUR Targówek zawiadamia, że wszyscy tow. tow. sportowcy są proszeni do sekretariatu, celem zapisania się do sekcji bokserskiej, pingpongowej, drużyny piłki nożnej oraz siatkówki.

Treningi bokserskie odbywają się dwa razy w tygodniu we wtorki i piątki, od godz. 18 w sali teatralnej PPS. Treningi są prowadzone przez b. mistrza Warszawy tow. Lisowskiego.

DZIELNICA URSUS

W niedzielę, dnia 23 bm. o godz. 11, odbędzie się zebranie członków i sympatyków z referatem tow. Kraińskiego Mariana pt. „Naukowa organizacja pracy".

KOMITET PPS GDAŃSK — WRZESZCZ

Komitet Dzielnicy PPS Gdańsk — Wrzeszcz ogłasza z dniem 17 lutego b.r. ponowną rejestrację wszystkich członków komitetu, którzy wstąpili do partii w roku 1945 — 1946 i wcześniej. Rejestracja nie obowiązuje jedynie tych, którzy wstąpili do partii w roku 1947.

Towarzysz, który nie zarejestruje się do dn. 15.III. b. r. zostanie skreślony z listy członków Komitetu.

MIEJSKI KOMITET PPS NOWY SĄCZ

Miejski Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej w Nowym Sączu składa tą drogą serdeczne podziękowanie wszystkim towarzyszom i obywatelom, którzy przez swój ofiarny datek przyczynili się do ufundowania i odsłonięcia sztandaru naszego Komitetu, co zostało dokonane w dniu 9 lutego 1947.

Jednocześnie składamy podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do odsłonięcia przez wzięcie udziału w wymienionej uroczystości.

OMTUR SZKOLI KADRY DZIAŁACZY SOCJALISTYCZNYCH

W ramach akcji szkoleniowej działaczy terenowych, Komitet Centralny OMTUR prowadzi obecnie w Socjalistycznym Ośrodku Szkoleniowym im. St. Dubois w Otwocku IV Kurs Instruktorów Powiatowych, obejmujący 170 słuchaczy i słuchaczek z całej Polski.

Jednocześnie w gmachu Komitetu Centralnego OMTUR w Warszawie odbywa się I Kurs Przodowników Kół Wiejskich OMTUR w liczbie 185 słuchaczy i słuchaczek, rekrutujących się ze wsi wszystkich województw.

Zebranie ZNMS

W czwartek dn. 20.II. o godz. 18-ej odbędzie się zebranie ZNMS-u w lokalu przy ul. Mokotowskiej 8 (4 piętro). Na zebraniu tym wygłosi referat tow. red. Rafał Praga. Obecność członków ZNMS środowiska warszawskiego obowiązkowa.

Odczyt w T.U.R.

Zarząd Stołeczny T. U. R. zawiadamia, że dnia 21 bm poseł Dubiel wygłosi odczyt na temat: „Polska koncepcja demokracji ludowej" w lokalu T. U. R. Al. Róż 7 m. 34 o godz. 17-ej.

Sport

Emocjonujący mecz naszych hokeistów
Polska-Szwecja 3:5

POLSKA — SZWECJA 3:5

W dalszym ciągu spotkań o mistrzostwo świata w hokeju — zmierzyły się we wtorek drużyny polska i szwedzka. Szwedzi, opromienieni ostatnim swym sukcesem nad znakomitą drużyną USA — wydawali się być pewnymi faworytami.

Po bardzo ciekawej grze, w której drużyna polska, przez cały czas była równorzędnym przeciwnikiem — mecz zakończył się wynikiem 5:3 dla Szwedów (0:1, 4:1, 1:1). Bramki zdobyli Skarżyński 2 i Palus 1.

Bohaterami tego emocjonującego spotkania byli: Maciejko, Kasprzycki, Palus. Zgromadzona publiczność zgotowała drużynie polskiej serdeczną owację.

W pozostałych spotkaniach Czechosłowacja wygrała z Austrią 13:5, USA — Belgia 13:2.

Repatrianci proszą o radia dla świetlic

Państwowy Urząd Repatriacyjny zorganizował na terenie całego województwa Dolnośląskiego 33 świetlice przy punktach etapowych. Repatrianci garną się chętnie do świetlic, ale bardzo uskarżają się na brak radia, którego chętnie posłuchaliby w mroźne zimowe wieczory. Niestety, P. U. R. nie dysponuje funduszami na ten cel, a Polskie Radio we Wrocławiu załatwiło odmownie prośbę o przydział odbiorników dla świetlic.

Wybuch gazu w Bytomiu

W Bytomiu przy ul. Wrocławskiej 32, w gmachu, należącym do Bytomskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, nastąpiła eksplozja gazu.

Wskutek eksplozji mieszkanka domu, Mosyrerowa i znajdujący się z nią w piwnicy 56-letni Stanisław Twardowski zostali zabici. Ponadto ranni zostali, przechodząca w tym czasie ulicą kobieta nieznanego nazwiska i 19-letni Winkliński.

Dom wskutek wybuchu został poważnie uszkodzony i wygląda tak, jak by trafiony został bombą.

Polskie dzieci jadą do Danii

W najbliższych dniach przyjeżdża z Kopenhagi przedstawiciel Duńskiego Komitetu Opieki nad Dzieckiem, p. I. Helweg, celem omówienia sprawy wyjazdu 2.000 dzieci polskich, zaproszonych na trzymiesięczny pobyt w Danii.

Pierwsza grupa dzieci uda się w drogę statkiem „Batory" pod koniec marca.

*

Dzieci polskie, które przebywają obecnie na kuracji zdrowotnej w Szwajcarii, powrócą do Polski definitywnie w marcu.

KONKURS

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Zdrowia Publicznego — ogłasza konkurs na stanowiska:

1) ordynatora Oddziału Wewnętrznego w Szpitalu Miejskim w Radogoszczu,
2) ordynatora Oddziału Psychiatrycznego w Szpitalu Miejskim „Kochanówka",
3) ordynatora Oddziału Gruźliczego w Sanatorium Miejskim w Chojnach,
4) ordynatora Oddziału Płucnego w Szpitalu Dziecięcym Anny-Marii.

Od kandydatów wymagane są następujące kwalifikacje:

a) obywatelstwo polskie,
b) dyplom lekarski, uznany przez Ministerstwo Zdrowia w Polsce,
c) prawo wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskim.

Odnośnie punktu 1) wymagana jest 10-letnia praktyka szpitalna na Oddziale Wewnętrznym.

Odnośnie punktu 2) wymagana jest 5-letnia praktyka w psychiatrii (pierwszeństwo mają lekarze, którzy pracowali w psychiatrii dziecięcej).

Odnośnie punktu 3) praktyka 5-letnia w dziale chorób płucnych.

Odnośnie punktu 4) praktyka 10-letnia na Oddziale Dziecięcym, w tym 3-letnia na Oddziale Płucnym.

Dla wyżej wymienionych stanowisk przywiązane są pobory wg. VI gr. pracowników państw. wraz z dodatkami.

Oferty z uwierzytelnionymi odpisami dokumentów, życiorysem oraz zaświadczeniem lojalności w stosunku do Państwa Polskiego z ostatniego miejsca zamieszkania podczas okupacji niemieckiej należy nadsyłać do dnia 1.III.1947 r. do Zarządu Miejskiego w Łodzi, Wydział Zdrowia Publicznego — Oddział Szpitalnictwa — Piotrkowska 113, pokój 309.

Łódź, dnia 11 lutego 1947 roku.

3710 **ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI.**

Przetarg nieograniczony

Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych R.P. w Warszawie ogłasza przetarg na wykonanie:

a) 1000 ubrań męskich o średnich i dużych wymiarach,
b) 500 płaszczy męskich,
c) 1500 koszul letnich,
d) 1000 kalesonów,
e) 2000 chusteczek do nosa,
f) 1000 par skarpet,
g) 500 czapek (sportowe),
h) 1000 prześcieradeł pościelowych o wymiarach 140 × 200 cm,
i) 500 par trzewików sznurowanych,
j) 500 kocy o normalnych rozmiarach.

Materiał ubraniowy musi posiadać przynajmniej 30 proc. wełny, którego próbki o wym. 1 × 1 mtr. należy załączać do ofert.

Bliższych informacji co do wykonania powyższych zamówień udzieli Wydział Opieki, Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Warszawie, ul. Estońska 8.

Oferty należy składać jak wyżej do dnia 22.II. br.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 24.II. br.

Zarząd Główny Związku Inwalidów zastrzega sobie wolny wybór oferenta, unieważnienie przetargu bez podania przyczyn i bez prawa roszczenia do jakichkolwiek pretensji.

3658 **Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych R. P.**

Ogłoszenie o przetargu

Ubezpieczalnia Społeczna w Olsztynie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót:

1) roboty budowlane,
2) roboty instalacji ogrzewniczej i łaziebnej w budynku przy ul. Mickiewicza nr 1 w Olsztynie.

Termin wykonania robót dla budowlanych 1.VII.1947 r. — dla ogrzewniczych i łaziebnych 1.V.1947 r.

Oferty należy składać w terminie do 25.II.47 r. do godz. 10-ej w Ubezpieczalni Społecznej pokój nr 12, gdzie też oferenci mogą się zapoznać ze szczegółowymi warunkami robót oraz otrzymać za zwrotem kosztów ślepe kosztorysy.

Wadium w wysokości 2 proc. należy wpłacić do Banku Gospodarstwa Spółdzielczego Oddział w Olsztynie, konto nr 68.

Wadia dotyczące nieprzyjętych ofert będą zwrócone w ciągu 10 dni po otwarciu ofert.

Ubezpieczalnia zastrzega sobie prawo wyboru z przetargu przedsiębiorcy, bez względu na cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku, ponadto prawo wyłączenia niektórych robót objętych kosztorysem, lub przyjęcie wybranych z ofert robót. 3709

Czas ruszyć z odbudową mieszkań

Mogą to przyspieszyć Spółdzielnie Lokatorskie

Dość często się słyszy zarzuty stawiane miejskiemu Wydziałowi Administracji Nieruchomości. Istotnie w tej dziedzinie gospodarki miejskiej jest szereg niedociągnięć, o czym zresztą pisaliśmy niedawno.

Nic więc dziwnego, że lokatorzy WAN-u szukają sposobu wybrnięcia z sytuacji, co oczywiście nie jest równoznaczne z uchylaniem się od płacenia komornego. Chcą po prostu mieszkać w przyzwoitych, ludzkich warunkach, chcą nawet inwestować swe oszczędności i kapitały w remont mieszkań.

DUŻE MOŻLIWOŚCI SPÓŁDZ. LOKATORÓW

Rozwiązaniem tego skomplikowanego biurokracją i formalistyką zagadnienia, ma być — rozważany między innymi na Komisji Mieszkaniowej Stoł. Rady Narodowej, projekt przekształcenia poszczególnych domów, administrowanych przez WAN na spółdzielnie lokatorskie.

Nie tylko jednak dla domów WAN-u projekt spółdzielni lokatorskich mógłby stać się dobrodziejstwem. Powinien on również i może znaleźć zastosowanie w tych domach, nadających się do remontu, których złośliwy gospodarz - właściciel nie chce remontować ze względu na małe oprocentowanie zainwestowanych sum. Nadto w drodze dobrowolnych umów z prywatnymi właścicielami, spółdzielnie lokatorskie mogłyby objąć te wszystkie zniszczone obiekty mieszkalne, które w wypadku nie-odremontowania ich w 1947 roku, musiałyby być, w wyniku działań atmosferycznych rozebrane w 1948.

Domów takich w Warszawie jest dużo. Wszystkie te obiekty, byłyby okresowo własnością stworzonych spółdzielni, przyczym mieszkaniom do 3-izbowych włącznie, zapewnionoby wyłączenie spod kwaterunku .

PROJEKT DOJRZEWA

Odpowiednie postawienie tej sprawy jest w tej chwili kwestią niesłychanie ważną. Zainteresowane są nią przede wszystkim te dzielnice, gdzie wskutek zniszczeń zagęszczenie jest bardzo duże. Na tej drodze też możnaby rozwiązać sprawę mieszkań dla szeregu instytucyj i urzędów, których centrale w najbliższym czasie mają zamiar przenieść się do Warszawy. I to powinno być warunkiem ich „wpuszczenia" do przeludnionej już Warszawy.

Wielkie możliwości na tym polu otwierają się dla kapitałów prywatnych.

Toteż, jak się dowiadujemy, inicjatywa spółdzielni lokatorskich spotkała się z bardzo życzliwym poparciem czynników zainteresowanych w rozwoju budownictwa mieszkaniowego stolicy. Przy poszczególnych Dzielnicowych Radach Narodowych mają być stworzone odpowiednie komónki, które z chwilą powstania spółdzielni lokatorskiej, miałyby za zadanie dopełnić w jak najkrótszym czasie wszystkich formalności związanych z budową i wymaganych przez BOS, Inspekcję Budowlaną, Resort Mieszkaniowy i t. d. Do poszczególnych spółdzielni nalezałoby więc tylko zgromadzenie odpowiednich kapitałów.

Akcja tworzenia spółdzielni lokatorskich ma się rozpocząć jak najwcześniej, aby w pełni wykorzystać zbliżający się sezon budowlany. (Rs)

Zagadkowe morderstwo na targowisku przy ul. Grójeckiej

Wczoraj rano w jednej z budek na targowisku przy ul. Grójeckiej znaleziono trupa z odciętą głową. Zamordowanym okazał się wartownik targowiska — 47 letni T. Półtorak, zamieszkały w Raszynie. Morderstwa dokonano siekierą. Znalezione na miejscu zbrodni butelki po wódce, wskazują, że morderstwo poprzedziła libacja.

Jako podejrzanych aresztowano dwóch innych wartowników i jednego z handlarzy.

Runęła ściana w czasie rozbiórki przywalając gruzami 8 ludzi

Wczoraj w godzinach popołudniowych, w czasie prowadzonej przez Wojskowe Przedsiębiorstwo Budowlane rozbiórki kamienicy przy ulicy Trębackiej nr 7, runęła trzypiętrowa szczytowa ściana, przywalając gruzami zatrudnionych przy robocie.

Wśród 8-miu ofiar, które natychmiast wydobyto spod gruzów, cięższych obrażeń doznał zatrudniony przy wywózce gruzów furman, który po przewiezieniu do szpitala na ul. Kopernika zmarł.

Pozostali byli to jeńcy niemieccy zatrudnieni przez przedsiębiorstwo, z których jeden zginął na miejscu, jednego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala, pozostałym udzielono pomocy na miejscu.

Przyczyną wypadku była nieostrożność jeńców niemieckich, którzy burząc ścianę frontową spowodowali zawalenie się połączonej z nią ściany szczytowej. (pa)

Jeszcze tydzień mrozów

a zima 1947 r. będzie rekordową!

W ostatnim stuleciu nie było tak długiego okresu mrozów

Przemijająca już, miejmy nadzieję, zima była wiele razy i bardzo rozmaicie, jeżeli tak można powiedzieć, komentowana.

Blady, śniegowy strach padał już wielokrotnie na ludzi. Trudności w komunikacji i transporcie, wywołana nimi zwyżka cen oraz dreszcze, przebiegające wzdłuż grzbietu w połączeniu z grypą, potęgowały panikę i wywoływały cały szereg plotek. Mówiono raz o zimnych, to drugi raz znowu o ciepłych falach, płynących do nas z rozmaitych stron. Nie rzadko można było usłyszeć ogólnie zresztą znane zdanie, że „najstarsi ludzie takiej zimy nie pamiętają"...

Jest w tym trochę przesady. Ciekawe jednak będzie stwierdzić, ile jest tej przesady, t. zn. w jakim stopniu przemijająca („miejmy nadzieję") zima była „rekordowa". W celu zebrania danych udajemy się do naszego dzielnego PIHM'a.

W OKRESIE OSTATNICH 100 LAT

Będziemy cały czas mówili tylko o Warszawie.

W okresie ostatniego stulecia mieliśmy 3 ciężkie zimy: pierwsza z nich miała miejsce *w r. 1871*, druga *w r. 1929*, trzecia *w r. 1940*.

Badania naukowe PIHM'a z okresu ostatnich 100 lat wskazują na to, że zima taka („normalna") przypada u nas na styczeń i luty. W ciągu tych dwóch miesięcy obserwujemy trzy zasadnicze oziębienia: najniższa przeciętna dzienna temperatura w krzywej za stulecie przypada na dzień 5 stycznia i wynosi 5,7 st. Drugie oziębienie przypada na dzień 23 stycznia i wynosi —5,0 st., trzecie, wynoszące —4,2 st. przypada na dzień 15 lutego.

Ta „normalna" zima warszawska będzie jednym kryterium porównawczym w ocenie bieżącej zimy. Drugim kryterium będą trzy poprzednie ciężkie zimy w r. 1871, 1929 i 1940.

MRÓZ PRZEZ 36 DNI

Dla przedstawienia zimy w roku 1871 brak jest szczegółowych danych. Wiadomo tylko, że średnia temperatura w styczniu tego roku wynosiła —9,3 st., w lutym —7,2 st.

Jeżeli chodzi o zimę w 1929 r.— zimę w ostatnich 100 latach rekordową, to średnia temperatura stycznia wynosiła —13,9 st., a w lutym —6,9 st. Mróz trzymał tej zimy bez przerwy od 28 stycznia do 5 marca. Najniższą temperaturę zanotowano 28 stycznia i wynosiła ona —33,3 st.

Co do pierwszej „zimy okupacyjnej", która prawdopodobnie dorównuje zimie z roku 1929, brak jest, niestety, dokładnych danych. Archiwa bowiem z tego okresu, zabrane przez Niemców, nie zostały jeszcze zwrócone PIHM'owi przez amerykańskie władze okupacyjne. Zachowały się jedynie dane, pozwalające stwierdzić, że średnia temperatura stycznia wynosiła w roku 1940 —12,2 st., w lutym —11,2 st. Była więc to zima, jeżeli chodzi o temperaturę przeciętną obu tych miesięcy, sroższa niż w roku 1929.

BEZ REKORDÓW!

Obecna zima ma poważne szanse, aby zaliczyć ją jako czwartą do najcięższych zim ostatniego stulecia. „Słabo" jedynie przedstawiamy się pod względem temperatury. Najniższa średnia dnia osiągnęła swój punkt kulminacyjny 7 lutego, spadając do 25 st. poniżej zera.

Natomiast poważne szanse mamy na „rekord", jeżeli chodzi o długość okresu mroźnego (bez temperatury powyżej zera). Mróz trzyma już bowiem bez przerwy od 21 stycznia, t. zn. przez 29 dni, podczas gdy w roku 1929 trzymał 36 dni.

PIHM przypuszcza, że rekord długości okresu mroźnego zostanie przez obecną zimę pobity. Brakuje jeszcze tylko tydzień.

Brrr! Rezygnujemy z tego rekordu i nie zmartwimy się, gdy zima 1947 r. dozna porażki. (pa).

Pierwsze szczepienia przeciwgruźlicze preparatem szwedzkim BCG

W piątek, dnia 21 bm. w godz. od 8 do 10-ej odbędzie się w Domu Medyków w Warszawie przy ul. Oczki 7, pierwsze szczepienie przeciwgruźliczą szwedzką szczepionką BCG wśród studentów medycyny. Szczepień dokona dr Niedźwiecka.

Zmiany zaopatrzenia pozakartkowego obowiązują od 1 marca rb.

Wobec zmian w zaopatrzeniu kartkowym z dniem 1 marca rb. zniesione zostają dodatki lotniczy i mleczny, przewidziane w instrukcji Ministra Aprowizacji i Handlu.

Jednocześnie zniesione będzie zaopatrzenie pozakartkowe: 1) szpitali i sanatoriów, 2) burs i internatów, 3) żłobków, 4) stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, 5) zakładów opieki zamkniętej nad sierotami, 6) kolonii i półkolonii letnich, 7) akcji dożywiania dzieci, 8) domów wypoczynkowych dla pracowników, 9) pracowników komisji specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym, 10) konwojentów transportów UNRRA, 11) członków Batalionów Ochrony Lasów Państwowych oraz Straży Morskiej, 12) stołówek PUR-u, 13) zjazdów oraz doraźnych kursów dokształcających i przeszkoleniowych i 14) schronisk dla starców.

Uczniowie zamieszkali w szkolnych bursach i internatach nie posiadają prawa do kart zaopatrzenia. To samo dotyczy również uczniów liceów zawodowych, którzy zachowują jednak prawo do otrzymywania kart odzieżowych.

Dzieciom, korzystającym ze żłobków dziennych i Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem przysługuje obecnie prawo do kart dodatkowych „D", jeśli są one uprawnione do kart zaopatrzenia w myśl instrukcji z 22 maja 1946 r.

Wobec zniesienia zaopatrywania w drodze przydziałów pozakartkowych i wstrzymaniu z dniem 1 marca br. wszelkich świadczeń w naturze dla instytucji i zakładów wyżej wymienionych, winne one w swych budżetach i planach finansowych preliminować potrzebne kwoty na wyrównanie w całości lub części skasowanych przydziałów i ekwiwalentów pieniężnych tym podwładnym pracownikom podopiecznym lub osobom organizacyjnie z nimi związanych, którzy tych przydziałów i świadczeń zostali obecnie pozbawieni.

Co usłyszymy w RADIO

W piątek dnia 21 bm. o godz. 18,45 Julian TUWIM przed mikrofonem Polskiego Radia odczyta niedrukowane fragmenty poematu pt. „Kwiaty Polskie".

PIĄTEK, 21 LUTY
Warszawa I.

6.00 Sygnał czasu; 6.05 Dziennik poranny; 6.30 Muzyka; 7.05 Muzyka; 7.15 Wiadomości poranne; 7.40 Koncert Orkiestry P. R.; 11.57 Hejnał; 12.05 Audycja dla świetlic robot.; 12.35 Pieśni St. Moniuszki; 13.05 Muzyka obiad.; 15.25 Przy głośniku; 15.40 Zagadki muz.; 16.00 Dzien. popoł.; 16.30 Audycja dla chorych; 17.25 Koncert Małej orkiestry P. R.; 18.00 Audycja wojskowa; 18.07 Muzyka; 18.45 Muzyka ludowa; 19.15 Felieton Stef. Grodzieńskiej; 19.25 Dziennik wieczorny; 20.00 Koncert Symf.; 21.45 Radiowy Uniwersytet Ludowy; 22.00 „Popioły" S. Żeromskiego; 22.25 Audycja rozrywkowa; 23.10 Ostatnie wiadomości dzien. radiowego; 23.00 Muzyka taneczna.

Warszawa II.

14.02 Muzyka rozrywk.; 14.22 Kącik debiutantów; 14.46 Muzyka rozrywk.; 18.40 Koncert życzeń; 19.30 Koncert muzyki rozrywk.; 22.05 Recital śpiewaczy W. Bregi; 22.35 Recital skrzypcowy.

Reprezentacyjne zespoły artystyczne T. U. R.-u

Zarząd Stołeczny TUR organizuje reprezentacyjny zespół tańca narodowego. Zajęcia pod kierunkiem wykwalifikowanych specjalistów odbywać się będą 3 razy w tygodniu od godz. 17-ej do 19-ej.

Ponadto TUR organizuje reprezentacyjny zespół dramatyczny i reprezentacyjny chór.

Zapisy do wszystkich trzech zespołów odbywać się będą w świetlicy TUR al. Róż 7, w środę od godz. 16-ej do 18-ej.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Czwartek — „Penelopa".
Piątek — „Szkoła obmowy".
Sobota — „Penelopa".
Niedziela — godz. 14.30 „Majątek albo imię", godz. 18.00 „Szkoła obmowy".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8): „Uczeń diabła".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz 18,00 „Subretka" Devala.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 18.00 „Przyjaciel przyjdzie wieczorem".

TEATR M. O. „STUDIO" (Karowa 31) godz. 18 „Szlachectwo duszy" J. Checińskiego.

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 15 — „Zapraszamy na wesele"; godz. 18 „Mąż pognębiony" Moliera; godz. 20.15 „Powroty" (występ gościnny teatru „Problemy").

TEATR MUZYCZNY DWP (ul. Królewska 2): godz. 18 „Żołnierz Królowej Madagaskaru".

„TEATR DZIECI WARSZAWY (Studio, Karowa 31) godz. 12.30 „Pan Tom buduje dom" (w dni powszednie przedstawienie zamknięte dla sz[illegible] i instytucji).

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 2): Rewia „Zimowa Parada". Początek godz. 17, 19. W niedziele i święta godz. 15, 17, 19.

WARSZAWA SWOIM ORLĘTOM

W niedzielę, 23 bm., o godz. 18.30 w sali „Roma" (ul. Nowogrodzka) urządza Aeroklub Warszawski koncert rozrywkowy z udziałem O. Didur, M. Chmurkowskiej, Wiery Gran, Wiecha, chóru Czejanda.

Całkowity dochód przeznacza się na szkolenie kadr lotnictwa sportowego.

IRENA DUBISKA W POLSKIEJ „YMCA"

W piątek 21 bm. o godz. 18.15 w sali „YMCA" wystąpi znakomita skrzypaczka I. DUBISKA.

W programie m. in. Beethovena: Sonata Kreutzerowska, Vivaldi — Respighi — Sonata D-dur. Przy fortepianie Jerzy Lefeld.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa — Zgoda 12.

KINA

KINO „PALLADIUM" (Złota Nr. 5): „Syn pułku". Pocz. seansów: 14, 16, 18, 20. W niedziele i święta od godz. 12.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56): „Niebo jest dla was". Pocz. seansów: godz. 14, 16 i 20.

KINO „STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Nowe pokolenie". Początek seansów: 11, 13.30, 16, 18.30, 21.

KINO „ATLANTIC" (ul. Chmielna) „Gunga-din". Pocz. seans.: 14, 16, 18, 20.

KINO „SYRENA" (Praga, Inżynierska 4): „Podrzutek".

KINO „TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Klatka słowicza".

KINO OŚWIATOWE (Żoliborz, Pl. Inwalidów 10) „Meksyk".

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków Nowy Zjazd 1.

„Passee-partout" na rok 1946, ważne są do dnia 28 lutego 1947 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 6 zł za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ

B — [illegible]

REDAGUJE KOMITET Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" [illegible]

„My-chcemy-do-domu”

Repatrianci demonstrują w Rzymie

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA”)

Rzym, w lutym.

Na dworze jest mróz. Temperatura około 5 stopni poniżej zera. I przykry ziąb trzęsie człowiekiem od wewnątrz, krótkimi dreszczami, jak w ataku gorączki.

Za wnęką bramy, wiodącej do otwartego baraku — blask ogniska. Wyciągają się do niego przemarznięte ręce, tłoczą się postacie ubogo okutane w swetry, chustki i koce. Zakatarzone oczy łzawią jeszcze bardziej od dymu, który rozwija się z ognia, uwięzionego prymitywnie między kilkoma cegłami, i snuje się czarną sadzą, osiadając na belkach sufitu, opadając na twarze. Blask ognia wraz ze skąpym światłem uwieszonych u sufitu żarówek — wydobywa z mroku zarysy legowisk: jeden przy drugim leżą na kamiennej podłodze sienniki, przywalone tobołami. A na tobołach ludzie — apatyczni i smutni, zdolni tylko do odczuwania chłodu. Inni, wyrzekając głośno, snują się z kąta w kąt. Inni wreszcie walczą doraźnie z niewygodami, z opadającym ich brudem, krzątają się, są czynni.

Opisany powyżej barak znajduje się w obozie przejściowym w Cinecitta pod Rzymem. Latem te przewiewne baraki, otoczone malowniczymi cyprysami, rozplanowane, jak nowoczesne miasteczko, mogły na oko sprawiać wrażenie przyjemnego campingu. Dziś jest znacznie gorzej. Zima tak ciężka, jakiej od lat Włosi nie pamiętają, a baraki bez pieców i bez kanalizacji. Myć się trzeba na dworze, a więc — co tu mówić — nie każdy zdobywa się na takie „bohaterstwo”, i brud się szerzy. Szerzy się również grypa i mały barak szpitalika nie mieści chorych. Brak też lekarstw. A wszyscy prawie odchorowują zmianę klimatu.

700 repatriantów

Siedmiuset przeszło Polaków, koczujących obecnie w Cinecitta, to repatrianci z Libanu, Palestyny, Egiptu, a także z Indii, spoza równika. Przez 7 lat przebywania w podzwrotnikowych krajach zapomnieli o chłodzie tak gruntownie, że obecnie, nie licząc się z niebezpieczeństwem zmiany klimatu, z pełnego podrównikowego lata wyruszyli w głąb europejskiej zimy.

Nie mogli jednak czekać dłużej. Po walce, jaką na przymusowym uchodźtwie stoczyli z tymi, co prośbą i groźbą namawiali ich do pozostania na emigracji, po walce, jaką musieli nieraz staczać ze swymi własnymi urazami i strachem przed wmawianym im niebezpieczeństwem — naraz wydało im się, że nie mają chwili do stracenia.

Gdy jednak pośpiech repatriantów był zupełnie zrozumiały psychologicznie, to nieostrożność UNRRA, która nie przewidziała trudności repatriacji w czasie zimy, nie znajduje usprawiedliwienia. Okazało się bowiem, że UNRRA nie przygotowała ogrzewanych wagonów do przejazdu przez Alpy. Dla repatriantów, którzy na „gwiazdkę” chcieli już być w domu — okres oczekiwania we Włoszech na dalszą drogę — przeciągnął się do dwóch miesięcy.

Ambasada R. P. w Rzymie, Polska Misja Repatriacyjna i sami repatrianci uczynili wszystko, by zrobić znośnym ten przymusowy zimowy „camping”. W większości baraków zainstalowano piecyki i dostateczną ilość światła. (Wyjątkiem był opisany na wstępie barak nowych przybyszów z Indii, bo, jak w każdym obozie „zugang” musi płacić „frycowe”). Sami repatrianci za pomocą koców podzielili olbrzymie sale baraków na „przytulne” mieszkanka. „Inicjatywa społeczna” i „czynniki rządowe” podały sobie ręce również przy organizacji życia kulturalnego.

Porównanie z Niemcami

Repatrianci wiedzieli, że zarówno Polska Misja Repatriacyjna, jak i Ambasada dokładają wszelkich starań, by ich wyjazd przyśpieszyć. Wiedzieli o stałych pertraktacjach z UNRRA i o kilkakrotnej interwencji Ambasadora przy rządzie włoskim o dostarczenie koniecznych wagonów. Czuli jednak tendencje do zwlekania w mglistych obietnicach, którymi odpowiadano na interwencję polskich władz. A mieli już dość wszystkiego.

„Jeńcy niemieccy powracają do swych domów — a my nie możemy dostać się do kraju!” — Taki napis, wymalowany pastą od obuwia na białej płachcie transparentu, chwiał się nad głowami zbitego tłumu repatriantów, przyjmującego dyrektora rzymskiego oddziału UNRRA.

Bo pewnego dnia repatrianci zerwali z biernymi narzekaniami i zaczęli działać.. Znalazło się kilku energiczniejszych przywódców, którzy upoważnieni przez repatriancką masę, poszli najpierw z delegacją do kierownictwa obozu, potem do centrali UNRRA w Rzymie, wreszcie — gdy i to nie poskutkowało — zebrali wszystkich na „demonstrację”. Manifestacja, którą żądne sensacji gazety nazwały „buntem w obozie” — nie była niczym innym, jak spokojnym żądaniem przyśpieszenia transportu. „My — chcemy — do — domu!” — skandowali repatrianci przed oknami dyrekcji obozu. Z tym samym spokojem, bez hałasów i krzyków przyjęli wizytę naczelnego dyrektora UNRRA w Rzymie. Odczytano mu teksty depesz do Dyrektora Generalnego UNRRA, do Międzysojuszniczej Komisji w Berlinie i Wiedniu, po czym, wysłuchawszy spokojnie jego odpowiedzi, informującej, że, jeśli nie będzie wagonów — to transport zorganizuje się drogą morską — wyskandowali raz jeszcze: „My— chcemy — do — domu!” i odśpiewawszy „Rotę”, rozeszli się w zupełnym spokoju.

Żądania repatriantów były niewątpliwie jednym z głównych czynników, które zdopingowały UNRRA, by naprawdę przyśpieszyła transport. Dziś, po kilku dniach od powyższych wypadków — w obozie wre ruch przygotowań do podróży. I ci ludzie, szczęśliwi, że nareszcie jadą, że ich dom przybliżył się do nich w czasie — zapewne nie zdają sobie nawet sprawy z tego, że swoją postawą zrobili olbrzymi krok do tej nowej, nieznanej im jeszcze Polski.

KRYSTYNA WIGURA-WALSKA

Wystawa mieszkaniowa W. S. M.



Z okazji swego jubileuszu 25-lecia, Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa zorganizowała ciekawą wystąwę wnętrz mieszkaniowych. Na zdjęciu umeblowanie pokoju, projektowane przez W. Krąkowską, a wykonane przez Państwową Centralę Drzewną.



Kącik dla dzieci wykonany przez Spółdzielnię Artystów - Plastyków „Ład”.

Mimochodem

Amerykańskie przyjęcie

Sąsiad Ciuchowski jest miłym i towarzyskim człowiekiem.

Jako etatowy kancelista miejski, płatny według 9-ej grupy uposażeń plus 200 zł. miesięcznie dodatku rodzinnego, otrzymał Ciuchowski niedawno paczkę UNRRA.

Natychmiast przyszedł do mnie.

— Amerykańskie przyjęcie urządzamy — rzekł z dumą. — Bardzo prosimy jutro o 5-ej.

Próbowałem się wymówić, ale nie ustąpił.

— Okropnie byłoby nam przykro! My panu tyle zawdzięczamy! Do końca życia nie zapomnę tej rury od piecyka, którą nam pan w ciężkiej chwili pożyczył...

Więc poszedłem.

Pani Ciuchowska z ujmującym uśmiechem wręczyła mi nowiutkie, jeszcze nie używane amerykańskie mydło, proponując umycie rąk w pobliskiej miednicy. Po czym pan domu odkorkował butelkę ciemnego piwa i zasiedliśmy do stołu.

Zabawiany miłą rozmową, musiałem spróbować mielonej kiełbasy, zimnej kukurydzy, groszku i budyniu.

Następnie na małych talerzykach podano potrawę, która wzbudziła we mnie pewne wątpliwości. Była to prawdopodobnie witaminowa kaszka na surowo.

Sąsiad Ciuchowski nie miał zapewne angielskich przodków, ani czasu na studia lingwistyczne. Trudno żądać, by rozumiał dokładnie treść napisów na puszkach i paczuszkach.

Nie chcąc mu robić przykrości, zjadłem potrawę ochoczo.

Tak samo ustosunkowałem się do następnego dania, którym było suszone mięso au naturel, czyli wprost z puszki.

— Trochę za mało słone, ale sól dostaliśmy także — rzekł gościnny pan domu.

I podał mi torebkę patentowanej soli do moczenia nóg.

Przez delikatność posoliłem.

— A teraz amerykański serek!— obwieścił sąsiad, stawiając talerz. — Patrzcie, jakie ma dziurki! Jak szwajcarski!

Serek wyglądał na miękki, lecz pokroić się nie dał.

— To trzeba usmażyć — zawyrokowała gospodyni. — Czytałam gdzieś, że Amerykanie jedzą smażony ser.

I rzeczywiście.

Potrawa, usmażona na margarynie, z dodatkiem soli do moczenia nóg, dała się pokroić łatwiej.

Wmuszono we mnie kawałek, a delikatność nie pozwalała odmówić.

Wiedziałem, że jutro będę chory.

I że sąsiedzi też.

Ale trudno.

Nie mogłem brutalnym zgrzytem zakłócać nastroju serdecznej gościnności.

Jednym słowem nie mogłem powiedzieć co wiem.

Chociaż wiedziałem od razu, że to była gąbka.

A. TOM

ERICH MARIA REMARQUE (69) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

Morozow siedział w palmiarni „Internationalu”. Pił wino Vouvray. — Hallo, Borys, stary chłopie — powiedział Rawik — zdaje się, że przybywam w porę. Byłożby to Vouvray?

— Owszem, z trzydziestego czwartego roku tym razem. Słodsze nieco, ale i mocniejsze. Dobrze, że pan wrócił. Trzy miesiące, co?

— Tak, dłużej, niż zwykle.

Morozow nacisnął staromodny dzwonek stołowy, którego głos przypominał sygnaturkę wioskowego zakrystiana. „Katakumby” hotelu miały światło, ale nie miały elektrycznych dzwonków. Nie opłacało się to, uchodźcy nie śmieli dzwonić. — Jak się pan obecnie nazywa? — spytał Morozow.

— Zawsze Rawik, nie odkryłem policji tego nazwiska. Zwałem się Wozzek, Neumann i Guenther. Dla kaprysu. Rawika nie oddam za nic. Przywiązałem się do tego nazwiska

— Nie wiedzą, że pan tu mieszkał, co?

— No chyba.

— To szczęśliwie. Inaczej mielibyśmy tu najazd. A tak może pan tu znów mieszkać, pokój jest wolny.

— Gospodyni wie, co się stało?

— Nie, nikt nie wie. Powiedziałem, że pan pojechał do Rouen. Rzeczy zabrałem do siebie.

Podbiegła dziewczyna z tacą. — Klaryssso, kieliszek dla pana Rawika.

— Ach, pan Rawik — dziewczyna ukazała w uśmiechu żółte zęby — więc pan wrócił. Chyba pana z pół roku nie było, monsieur.

— Tylko trzy miesiące.

— Niemożliwe. A ja myślałam, że ze sześć.

Odpłynęła. Za chwilę przyszedł kelner „Katakumb” z kieliszkiem w dłoni. Nie miał tacy, przebywał tu już dawno i mógł się sądzić niezastąpionym. Jego twarz mówiła za niego. Morozow spytał: — Janie, proszę mi powiedzieć, ile czasu nie oglądaliśmy pana Rawika? Dokładnie.

— Ależ panie Morozow, pamiętam dokładnie dzień i datę. To było — wytrzymał efektownie pauzę, uśmiechnął się i rzekł: — dokładnie cztery i pół tygodnia.

— Zgadza się — powiedział Rawik, zanim Morozow mógł się odezwać.

— Zgadza się, — przyświadczył Morozow.

— Oczywiście, nigdy się nie mylę — Jan zniknął.

— Nie chciałbym go rozczarować.

— Ani ja. Chciałem tylko zademonstrować panu rozciągliwość czasu z chwilą, kiedy się czas staje przeszłością. To może nas przejąć radością, strachem albo obojętnością. Straciłem z oczu pierwszego porucznika Bielskiego z Nieobrażeńskiego regimentu gwardii w Moskwie w roku 1917. Byliśmy przyjaciółmi. Poszedł na północ w stronę Finlandii, ja na Mandżurię i Japonię. Kiedyśmy się spotkali po ośmiu latach zdawało mi się, że widziałem go w 1918 w Charbinie, a jemu, że mnie spotkał w 1921 w Helsinkach. Różnica dwóch lat i paru tysięcy kilometrów. — Morozow wziął butelkę i napełnił kieliszki. — W każdym razie poznali tu pana. Już to samo daje poczucie zadomowienia, co?

Rawik pił. Było to lekkie i chłodne wino. — Tymczasem byłem blisko kraju: bardzo blisko, pod Bazyleą. Jedna strona drogi należała do Szwajcarii, druga do Niemiec.

Stałem po stronie szwajcarskiej, i jedząc wiśnie mogłem już pestki wypluwać na Niemcy.

— Więc był pan u siebie

— Ale gdzie tam. Nigdy nie czułem się dalej.

Morozow skrzywił się w uśmiechu. — Rozumiem. A w drodze?

— Jak zwykle, choć z dnia na dzień trudniej. Ostrzej teraz pilnują granicy. Raz przyłapali mnie w Szwajcarii, raz we Francji.

— Czemuż się pan nie odezwał ani słówkiem?

— Nie mogłem się zorientować, jak daleko sięgają macki policyjne. Oni mają czasem wybuchy energii, lepiej nikogo nie narażać. Ostatecznie nasze alibi nie są najlepsze. Stara to frontowa zasada: łżyj, ile możesz i zwiewaj. Czyżby się pan spodziewał po mnie czego innego?

(Dalszy ciąg nastąpi)